Nr 267. Kraków, 23 Listopada — Piątek. Rok 1883.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel N-wakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na grudzień . . złr. 2·50
Od 1 grud. do końca marca 1884 złr. 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na grudzień . . 6 marek
Od 1 grud. do końca marca 1884 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 22 listopada.

Przegląd Polityczny.

Wiadomość, którąśmy podali przed paru dniami z dzienników lwowskich o przybyciu do Lwowa delegata papiezkiego, który miał zająć mieszkanie u św. Jura, okazuje się mylną, lwowskie bowiem *Słowo* donosi dziś, co następuje: „Nie delegat papiezki przyjechał do Lwowa i zamieszkał u św. Jura, jak nam doniósł źle poinformowany nasz reporter, tylko X. Karol Zeltman, kapłan katolicki z Niemiec i członek Redakcyi pewnego niemieckiego katolickiego dziennika, który przybył tu z własnej ochoty w celu zapoznania się ze św. obrządkiem ruskim, z urządzeniem naszych cerkwi, tudzież z organizacyą i sposobem życia naszego duchowieństwa."

Dziennik Polski pisze:

„Prezydent Dr Smolka, powróciwszy z Wiednia, objął z dniem wczorajszym kierownictwo departamentu gminnego w Wydziale krajowym.

„Dowiadujemy się, że na najbliższej sesyi Rady państwa wniesie rząd do parlamentarnego traktowania przedłożenie, tyczące się ustanowienia ordynacyi p. Tadeusza Czarkowskiego. Prócz powyższej, ustanowioną będzie niebawem w Galicyi druga, bardzo znaczna ordynacya rodziny z nazwiskiem historycznem.

„Dnia 1 stycznia 1884 rozpoczynają urzędowanie we Lwowie i w Tarnowie wyższe urzędy ruchu (*Oberbetriebsämter*) galicyjskich kolei żelaznych, których zarząd główny prowadzić będzie odtąd kolej arcyks. Albrechta. Ani p. Pichler, ani p. Liharzek nie zamieszkają w Galicyi, lecz pozostaną w Wiedniu, a tu na liniach będą tylko zwykłe dyrekcye ruchu, które nie wiedzieć dlaczego nazwano szumnem mianem: *Oberbetriebsämter*. Lwowska dyrekcya ruchu ustanowioną została na razie dla linij arcyks. Albrechta i Dniestrzańskiej, Tarnowska dla kolei Leluchowskiej. Do Lwowa przeznaczono oprócz teraźniejszego personalu kolei Arcyks. Albrechta jeszcze 18 tu urzędników, samych Niemców!

Na naradzie ministeryalnej w Peszcie, na którą, jak wiadomo, udali się z Wiednia ministrowie Taaffe, Dunajewski, Pino i Welsersheimb, mają być ostatecznie załatwione wszystkie te kwestye administracyjne, które w czasie posiedzeń delegacyj wspólnych w Wiedniu, dla krótkości czasu, załatwionemi być nie mogły.

N. fr. Presse dowiaduje się, że Arcyks. Rudolf uda się do Hiszpanii. Widocznie kraj, „gdzie cytryna dojrzewa," stał się obecnie modnym.

Rieger miał rozmowę z jednym z redaktorów dziennika *Temps*, w której miał oświadczyć, że Czesi pragną ziszczenia autonomii, wyrażonej w dyplomie październikowym. My niechcemy być rządzeni, mówił Rieger, przez zgromadzenie obradujące w Wiedniu; my chcemy nasze prawa układać w Pradze, o ile one nie dotykają ogólnych interesów państwa. Parlament centralny powinien jedynie wykonywać kontrolę nad sprawami polityki zagranicznej, wojska, marynarki, ceł, traktatów handlowych i kolei państwowych.

W sejmie węgierskim, toczy się dyskusya nad ustawą o małżeństwach mieszanych. Największe wywarł wrażenie sędziwy Horwath, przyjaciel Deaka i były minister sprawiedliwości w pierwszym gabinecie hr. Andrassego. Mówca ten, który już od lat kilku głosu nie zabierał, oświadczył się ze względów cywilizacyjnych za ustawą, która niewątpliwie zostanie przyjętą.

Russkija Wiedomosti donoszą, że podczas niedawnej podróży inspekcyjnej jenerał-gubernatora Hurki po guberniach Królestwa, przedstawiciele większych miast kraju przedkładali jenerał-gubernatorowi rozmaite prośby, tyczące się przeważnie rozmaitych ulepszeń tych miast. I tak między innemi Kaliszanie prosili o połączenie miasta Kalisza z miastem Łodzią koleją żelazną, która jedynie — zdaniem petentów — mogłaby podnieść i ożywić upadający handel Kalisza. Nadto prosili Kaliszanie o pozwolenie na wybudowanie w mieście ratusza, szkoły elementarnej, teatru i gmachu dla straży ogniowej. Ponieważ zaś jednocześnie z jenerał-gubernatorem znajdował się w Kaliszu Apuchtin, do niego więc zwrócono się z prośbą o zreformowanie istniejącej w Kaliszu szkoły realnej na klasyczne gimnazyum. *Russkija Wiedomosti* upewniają, że jenerał-gubernator i kurator przyjęli wszystkie te prośby przychylnie, przyrzekając, po bliższem ich rozpatrzeniu, uczynić im, o ile możności, zadość.

Dymisya p. Challemel-Lacour nie wywarła wrażenia ani w Paryżu, ani w Europie, tem mniej nie wywołała żalu. Zresztą była ona już oddawna zapowiedzianą. Dzienniki paryskie z zadowoleniem przyjęły nominacyę Ferrego, który wręczył komisyi izbowej wszystkie dokumenta tyczące się Tonkinu. Na radzie ministrów zapewnił, że większość komisyi podziela jego zapatrywanie, i że kredyta dodatkowe będą z pewnością udzielone.

Organ orleanistowski, *Soleil*, ogłosił manifest komitetu reformistycznego, w którym zaczyna od wyjaśnienia, że nie może być wcale kwestyi, czy Francya ma zostać demokratyczną, gdyż „Francya jest demokracyą." Żąda zresztą manifest, ażeby reforma wyborcza przedsięwzięta była przed rewizyą konstytucyi, i ogłasza o ukonstytuowaniu się zawiązanego przed pół rokiem komitetu reformistycznego (*Comité réformiste*), do którego zgłaszać się mają wszyscy przyjaciele stronnictwa.

Jak nam już doniósł wczorajszy telegram berliński, prawie cała prasa liberalna wyraża swe niezadowolenie z mowy tronowej z tego powodu, że wyliczając cały szereg nowych projektów rządowych, nie określa dokładnie ich dążności. Wnioski te jednak niebawem przedłożone będą, a wtenczas będzie je można pod każdym względem należycie ocenić.

Większą powinno było zwrócić na siebie uwagę to, co mowa tronowa przemilcza. Nie wspominała bowiem ani słówkiem o tem, w jakiem stadyum znajdują się układy z Rzymem, i czy i kiedy nowe wnioski kościelno-polityczne przedłożonemi zostaną.

Mniej już zadziwiać powinno, że mowa tronowa, wygłoszona w sejmie pruskim, pomija stosunki z zagranicznemi mocarstwami i ubocznie tylko o „zapewnionym pokoju" wspomina. Ale nad położeniem spraw zewnętrznych rozwodzą się zwykle obszerniej nieco tylko te mowy tronowe, któremi otwierany bywa parlament niemiecki. Wywoływania dyskusyi w sejmie pruskim nad sprawami zagranicznemi unikał dotąd rząd zasadniczo, ażeby za przykładem sejmu pruskiego, nie zaczęły także sejmy innych krajów niemieckich sprawami temi się zajmować.

London Gazette ogłasza korespondencyę pomiędzy E. Baringiem i lordem Granvillem w sprawie opuszczenia Egiptu przez wojska okupacyjne angielskie. Baring oświadcza, że załoga angielska może być z Kairu odwołana bez niebezpieczeństwa, i dodaje: „Po porozumieniu się z jenerałem Stephensonem jestem przekonany, że znajdująca się obecnie armia złożona z 6700 ludzi, może być zredukowana do 3000 i sześciu dział". Sir Evelyn Wood dodaje, że pozostała siła zbrojna powinna być skoncentrowana w Aleksandryi, gdzie najłatwiej znajdzie pomieszczenie. W dniu 1 bm. odpowiedział lord Granville: „Rząd Jej królowej Mości zgadza się z pańskiemi propozycyami i z polecenia królowej prosiłem już ministra wojny, ażeby się zajął redukcyą i ażeby pozostających w Egipcie 3000 angielskich wojowników skoncentrowano w Aleksandryi. Dokonana w ten sposób ewakuacya Kairu wkłada odpowiedzialność na rząd kedywa o utrzymanie porządku w Egipcie, a jeźli obowiązek ten spełniony będzie, rząd wicekróla liczyć może zawsze na bezwarunkowe moralne poparcie rządu Jej królewskiej Mości".

Lord Granville nie czyni żadnej wzmianki, czy obsadzenie Aleksandryi ma być stałe, czy tymczasowe, w czem dzienniki angielskie upatrują jaskrawą sprzeczność z zapewnieniem Gladstona na bankiecie u lorda-majora, gdzie mówił o zupełnem odwołaniu angielskich sił zbrojnych z Egiptu.

Zapewnienia dane w Petersburgu ministrowi bułgarskiemu Bałabanowi, że Rosya w sprawy wewnętrzne Bułgaryi mięszać się nie ma zamiaru, powtórzył także Kaulbars w Zofii. Wojskowych rosyjskich, którym książę Aleksander udzielił dymisyi, umieszczono już w armii rosyjskiej. Kaulbars stara się tylko o utrzymanie reszty wojskowych w armii bułgarskiej, rzekomo w celach dokładnego wykształcenia jej, a w skrytości oczywiście, aby się Rosya miała na czem oprzeć, skoro się dogodniejsza do tego znajdzie pora. W tej chwili rozchodzi się tylko o Jonina. Rosya chciałaby go w Bułgaryi zatrzymać, ale głos powszechny żąda jego wydalenia. Nawet *Nordd. Allg. Ztg* uwagą swą, że on nie jest wiernym wykonawcą zamiarów wyższych sfer rosyjskich, zdaje się przemawiać za jego wydaleniem, co może nie pozostanie bez wpływu.

Ministrowie bułgarscy urządzili z okazyi układu, zawartego z bar. Kaulbarsem w kwestyi wojskowej i z powodu podpisania odnośnej konwencyi bankiet, na którym p. Jonin wzniósł pierwszy toast na cześć ks. Aleksandra. Toast ten sprawił w Bułgaryi silne wrażenie.

Tak pisze *Fremdenblatt*: *Polit. Corr.* zaś donosi:

Powstanie w Serbii nie dało znaku życia od dnia 15 b. m. W terytoryum dawniej buntowniczem panuje zupełna cisza, a tylko większe załogi między Aleksincem i Negotinem przypominają dnie krótkiej, — ale dość krwawej wojny domowej. Ostatnie zajścia nie pociągną za sobą zmiany w systemie konstytucyjnym, to jednak pewna, że obecna skupczyna — której większość, jak powstanie wykazało, zawiera wiele żywiołów rewolucyjnych, zostanie rozwiązaną. W sferach rządowych nie zdecydowano się jeszcze co do terminu nowych wyborów.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 21 listopada.

(§§) Sprostowanie p. starosty górniczego Wachtla, umieszczone w wczorajszym *Czasie* wskutek mojej korespondencyi o mięszaniu się władz górniczych do spraw kopalnictwa naftowego, byłoby arcymiłą niespodzianką, gdyby było istotnie — sprostowaniem. Niestety p. starosta Wachtel nietylko nie sprostował moich twierdzeń, lecz owszem poparł je, dając do zrozumienia, że mimo cesarskiego rozporządzenia z 22 stycznia 1862 władze górnicze uważać się mogą za powołane do ingerencyi w sprawach naftowych. „Najwyższe rozporządzenie z 22 stycznia 1862 — mówi wrzekomo dla sprostowania p. starosta Wachtel — nie zniosło regalu górniczego co do nafty, lecz poleciło, aby ropy (nafty, smołowca) nie uważano za przedmiot regalu górniczego w tym razie, jeżeli do wyrabiania olejów do oświetlenia służących użytą zostanie." W dalszem zdaniu p. starosta Wachtel wyraźnie wymaga „udowodnienia warunku" zawartego w powołanem rozporządzeniu cesarskiem, z czego wypływałoby, że jak długo nafta i smołowiec znajdują się w ziemi, t. j. nie są używane do wyrabiania olejów na oświetlenie, nie przestają być minerałami zastrzeżonemi (przedmiotem regalu górniczego) i podlegają wyłączności górniczej w okresie poszukiwania. Więc kiedyż w takim razie miałoby zastosowanie rozporządzenie cesarskie, więc jakaż byłaby wartość praktyczna tego aktu monarszego? Przecież to jest jasnem, jak słońce, że żaden minerał żywiczny, dopóki zostaje w ziemi, nie może być używany do wyrabiania oleju świetlanego. W głębi ziemi nikt nie może wyrabiać olejów świetlanych, a rozporządzeniu mającemu moc ustawy nie można przypisać znaczenia, któreby na żart zakrawało. Jestto zresztą rzeczą na każdym kroku stwierdzić się dającą, że wszystkie minerały żywiczne w naszym kraju są przeważnie t. j. w miarę, jak na to ich skład chemiczny pozwala, używane do wyrobu olejów świetlanych. Fabrykacya benzyny i smarowideł mineralnych jest dotąd tylko dodatkową, a dopiero gdyby tem być przestała, lub gdyby użycie surowca żywicznego, jako materyału opałowego rozpowszechnić się miało, zaszłaby może potrzeba takiego objaśnienia rozporządzenia cesarskiego, jakie już dziś daje p. starosta Wachtel.

Co do wosku ziemnego p. starosta Wachtel wyklucza zastosowanie rozporządzenia cesarskiego z r. 1862, gdyż zaprowadzające to zastosowanie rozporządzenie ministeryalne z r. 1865 (z 16 lutego 1865 l. 1868 — *przyp. kor.*) „prawdopodobnie — jak mówi sprostowanie — wypłynęło w sprawie szczegółowej" i nie może dalej sięgać, jak najwyższe rozporządzenie cesarskie.

Czy pewnie, czy „prawdopodobnie" tylko rozporządzenie ministeryalne z r. 1865 wydane zostało w sprawie szczegółowej, to powinno być wiadomem dokładnie organom górniczym, tem więcej, że rozporządzenie takie, wydane przed r. 1867 (tj. przed konstytucyą grudniową), znaczy coś więcej, aniżeli podobne rozporządzenia, dziś wydawane. W okresie, w którym rozporządzenia cesarskie zastępowały ustawy, także rozporządzenia ministeryalne, wydawane *aus Anlass eines speziellen Falles*, stanowiły i stanowią nieraz dyrektywę, normę prawną dla organów wykonawczych. „Prawdopodobnie" organa górnicze mają pod tym względem wątpliwość, więc zamiast postępować w sposób niezgodny z duchem rozporządzenia cesarskiego, powinnyby odnieść się do wyższego organu, celem otrzymania pewnej dyrektywy.

Sprostowanie p. starosty Wachtla, powinno posłużyć za przestrogę. Przemysłowi naftowemu grozi widocznie niebezpieczeństwo, które sygnalizowałem. Niepodobna przypuścić nawet, aby rząd pozwolił na negowanie praw, wypływających z aktu monarszego, przez organa podwładne.

Zastrzegam sobie jeszcze raz głos w tej ważnej sprawie. Ile mi bowiem wiadomo, przedsiębiorcy z Truskawca występują także z przedstawieniem do rządu, które skutecznie poprze wniesione już w tej mierze przedstawienie Wydziału krajowego.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Nowosti z bardzo dobrych, jak wyjaśniają, źródeł posiadają wiadomość, że w sferach urzędowych opracowany jest ostatecznie i zostanie wkrótce przedłożonym do zatwierdzenia Rady państwa następujący projekt ustawy o czynszownikach (byłej szlachcie czynszowej, dziś jednodworcach) w dziewięciu guberniach Zachodnich, mianowicie: kijowskiej, podolskiej, wołyńskiej, wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, mińskiej, witebskiej i mohylewskiej:

1) Za czynszowników, na których rozciąga się nowa ustawa, uznaje się ludzi, — którzy będąc

---

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(95)

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy).

Nagle krzyk się zrobił przy drzwiach i do chlewa wpadł sam Bohun.

Był bez czapki, tylko w szarawarach i koszuli, w ręku miał gołą szablę, w oczach płomień.

— Przez dach psiawiary! — krzyknął — Poszycie rozerwać i żywcem brać!

A Zagłoba ujrzawszy go, ryczał:

— Chamie! pójdźno tu tylko! Nos i uszy ci obetnę! gardła nie wezmę, bo to kata własność! A co! tchórz cię obleciał?... boisz się parobku! Związać mi tego szelmę, a łaskę znajdziecie! — cóż wisielcze!... cóż kukło żydowska, sam tu!... Wychyl jeno łba nad strop! Chodź, chodź! będę ci rad... poczęstuję, tak żeć się przypomni i twój ojciec djabeł i twoja mać gamratka!

Tymczasem krokwie dachu jęły trzeszczeć. Widocznie mołojcy dostali się nań i teraz rwali już poszycie.

Zagłoba dosłyszał, ale strach nie odjął mu sił. Był jakby spity bitwą i krwią.

— Skoczę w kąt i tam zginę... — pomyślał.

Ale w tej chwili na całym majdanie rozległy się strzały, a jednocześnie kilkunastu mołojców wpadło do chlewa.

— Batku! batku! — krzyczeli w niebogłosy — bywaj!!

Pan Zagłoba w pierwszej chwili nie zrozumiał, co się stało — i zdumiał. Spojrzy przez czeluść na dół, aż tam nikogo już niema. Krokwie w dachu nie trzeszczą.

— Co to jest? co się stało? — zawołał głośno — Ha! rozumiem! Chcą chlew puścić z ogniem i z pistoletów do dachu palą.

Tymczasem na zewnątrz słychać było coraz straszniejsze wrzaski ludzkie, tętent koni. Strzały zmieszane z wyciem, szczęk żelaza.

— Boże! to chyba bitwa! — pomyślał pan Zagłoba i skoczył do swojej dziury w dachu.

Spojrzał — i nogi ugięły się pod nim z radości.

Na majdanie wrzała bitwa, a raczej ujrzał pan Zagłoba straszliwy pogrom Bohunowych mołojców. Napadnięci znienacka, rażeni ogniem z pistoletów, przykładanych do łbów i piersi, przyparci do płotów, do chaty i do stodoły, cięci mieczami, pchani falą piersi końskich, miażdżeni kopytami, mołojcy ginęli nie dając prawie oporu. Szeregi żołnierzy przybranych w krasne barwy, siekąc zapamiętale i naciskając uciekających, nie zezwoliły im ni się sformować, ni szablą się złożyć, ni odetchnąć, ni dosiąść koni. Broniły się tylko pojedyncze kupy; inni dopinali wśród wrzawy i zamętu i dymu rozluźnione popręgi kulbak i ginęli, zanim zdołali nogą dotknąć strzemienia — inni rzucając spisy i szable, zmykali pod płoty, więźli między żerdziami i przeskakiwali przez wierzch, wrzeszcząc i wyjąc nieludzkiemi głosami. Zdawało się nieszczęsnym, że sam książę Jeremi spadł na nich niespodzianie jak orzeł, że druzgoce ich cała jego potęga. Nie mieli czasu się opamiętać, obejrzeć: okrzyki zwycięzców i świst szabel i huki wystrzałów gnały ich jak burza, gorący oddech koński oblewał im karki: „ludy spasajtes!" — rozległo się ze wszystkich stron — „bij! zabij!" — odpowiadali napastnicy.

I dojrzał nakoniec pan Zagłoba małego pana Wołodyjowskiego, jak stojąc wedle wrot na czele kilkunastu żołnierzy, głosem i buławą wydawał innym rozkazy, a niekiedy rzucał się na swym gniadym koniu w zamęt i wówczas ledwo się złożył, ledwie uderzył, ledwie się zwrócił, już padał człowiek, nawet i nie wydawszy okrzyku. — O! bo mistrz to był nad mistrzami, mały pan Wołodyjowski! — i żołnierz z krwi i kości, więc bitwy nie tracił z oka, ale poprawiwszy tu i owdzie, znowu się wracał — i patrzył i poprawiał, właśnie jako ów, który kapelą kierując, czasem sam zagra, czasem grać przestaje, a nad wszystkiemi ustawicznie czuwa, by każdy swoje odegrał.

Co widząc pan Zagłoba, począł nogami tupać w deski stropu, aż kłęby kurzu powstały, w ręce klaskać i ryczeć:

— Bij psubraty! bij! morduj! ze skóry łup!... siekaj! tnij! wal! rżnij! morduj! Dalejże w nich! dalej! na szable ich i w pień!

Tak krzyczał pan Zagłoba i rzucał się, oczy krwią mu zaszły z wysilenia i zaniewidział na chwilę, ale gdy znów wzrok odzyskał, ujrzał jeszcze piękniejszy widok — oto w kupie kilkudziesięciu mołojców pomykał na koniu jak błyskawica Bohun, bez czapki, w koszuli tylko i hajdawarach, a za nim na czele żołnierzy mały pan Wołodyjowski: „Bij!" — krzyknął Zagłoba — „to Bohun!" — ale głos nie doszedł; tymczasem Bohun z mołojcami przez płot, pan Wołodyjowski przez płot, niektórzy zostali — innym konie zwinęły się w skoku. Spojrzy Zagłoba: Bohun na równinę, pan Wołodyjowski na równinę. Wnet rozproszyli się i mołojcy w ucieczce i żołnierze w biegu, rozpoczął się pościg pojedynczy. Zagłobie dech zamarł w piersi, oczy ledwie mu z powiek nie wyskoczą, cóż bowiem widzi? Oto jedzie już pan Wołodyjowski na karku Bohuna, jak ogar na dziku, watażka zwraca głowę, nadstawia szablę — „biją się!" — krzyczy Zagłoba, chwila jeszcze: i Bohun pada wraz z koniem, a pan Wołodyjowski tratując po nim, pędzi za innymi.

Ale Bohun żyw, bo zrywa się z ziemi i pomyka ku skałom zarośniętym haszczami.

— Trzymaj! trzymaj! — ryczy, Zagłoba, to Bohun!

Wtem pędzi nowa wataha mołojców, która aż do tej chwili przemykała się z drugiej strony skał, a teraz odkryta, szuka nowej drogi dla ucieczki. Za nią w odległości pół stai pędzą żołnierze. Wataha owa dogania Bohuna, ogarnia go, porywa i uprowadza ze sobą. — Nakoniec ginie z oczu w zakrętach parowu, a za nią giną i żołnierze.

Na majdanie zapanowała cisza i pustka, bo nawet i żołnierze pana Zagłoby odbici przez Wołodyjowskiego, dopadłszy koni po mołojcach, pognali wraz z innymi za rozproszonym nieprzyjacielem.

Pan Zagłoba spuścił drabinę, zlazł z góry i wyszedłszy z chlewa na majdan, rzekł:

— Wolnym jest....

To rzekłszy, począł rozglądać się naokoło. Na majdanie leżało mnóstwo trupów Zaporozców i kilkanaście żołnierskich. Szlachcic chodził między niemi zwolna i oglądał każdego starannie, nakoniec przykląkł po jednym.

Po chwili podniósł się z blaszaną manierką w ręku.

— Pełna — mruknął.

I przyłożywszy do ust, przechylił głowę.

— Niezła!

Znów się obejrzał naokoło i znów powtórzył, ale już wiele raźniejszym głosem:

— Wolnym jest.

Poczem poszedł do chaty, na progu natknął się na trupa starego bondara, którego mołojcy zamordowali, i zniknął we wnętrzu. Gdy wyszedł, naokoło bioder, na kubraku zawalanym w nawozie, świecił mu pas Bohuna, gęsto przeszywany złotem, za pasem zaś nóż z wielkim rubinem w głowni.

— Bóg nagrodził męstwo — mruczał — bo i trzosik dość pełny. Ha zbój plugawy! Mam nadzieję, że się nie wymknie! Ale ten mały fircyk! niech go kula biją! Cięta to sztuka, jak osa. Wiedziałem, że dobry żołnierz, ale żeby tak sobie na Bohunie jechał, jak na łysej kobyle, tegom się po nim nie spodziewał. Że też to w tak małem ciele taki może być animusz i wigor. Bohun mógłby go u pasa na sznurku nosić, jak kozik. Niechże go kule biją! albo lepiej: niech mu Bóg szczęści! Musiał Bohuna nie poznać, bo byłby go dokończył. Fu! jak tu prochem pachnie, aż w nozdrzach wierci! Alem się też z takich terminów wykręcił, w jakowych jeszcze nie bywałem. Chwała bądź Bogu! No, no, ale żeby tak na Bohunie jechać! Muszę się temu Wołodyjowskiemu jeszcze przypatrzyć, bo chyba djabeł w nim siedzi.

Tak rozprawiając, siadł pan Zagłoba na progu chlewa i czekał.

Tymczasem zdala na równinie ukazali się żołnierze, wracający z pogromu, a na czele jechał pan Wołodyjowski. Ujrzawszy pana Zagłobę, przyśpieszył biegu, i zeskoczywszy z konia, szedł ku niemu.

— Waćpana to jeszcze oglądam? — pytał zdala.

— Mnie we własnej osobie! — rzekł pan Zagłoba — Bóg waści zapłać, iżeś nam z pomocą przybył.

— Chwalić Boga, że w porę — odpowiedział mały rycerz, ściskając z radością dłoń pana Zagłoby.

— Ale zkądżeś się waszmość o opresyi, w jakiej tu zostawałem, dowiedział?

— Chłopi dali znać z tego chutoru.

— O! a ja myślałem, że mnie zdradzili.

— Gdzie tam, to dobrzy ludzie. Ledwie z życiem uszli: chłopak i dziewczyna; a co się z resztą weselników stało, nie wiedzą.

— Jeśli nie zdrajcy, to od Kozaków pobici. Chutornik leży wedle chaty. Ale mniejsza z tem. Mówże waść, czy Bohun żyw? uciekł?

— Alboż to był Bohun?

— Ten bez czapki, w koszuli i hajdawerach, któregoś waść z koniem obalił.

— Ciąłem go w dłoń... bodaj to licho, żem go nie poznał... Ale waść, ale waść, mości Zagłobo cóżeś to waszmość najlepszego uczynił?

— Com uczynił? — powtórzył pan Zagłoba. — Chodź, panie Michale, i patrz!

To rzekłszy, ujął go za rękę i wprowadził do chlewa.

— Patrz — powtórzył.

Pan Wołodyjowski nie widział przez chwilę nic, bo wszedł ze światła; ale gdy już oczy jego oswoiły się nieco z ciemnością, dojrzał ciała leżące nieruchomie na gnoju.

— A tych ludzi kto narznął? — pytał zdziwiony.

— Ja! — rzekł pan Zagłoba. — Pytałeś waść, com uczynił, więc masz.

— No! — rzekł młody oficer, kręcąc głową. — A jakimże to sposobem?

— Tam się broniłem na górze, a oni szturmowali mnie z dołu i przez dach. Nie wiem, jak długo to było, bo w bitwie człowiek czasu nie liczy. Bohun to był, Bohun ze srogą potęgą i z wyborem ludzi. Popamięta on waćpana, popamięta i mnie! Innym czasem ci opowiem, jako w niewolę popadłem, com wytrzymał i jakom Bohuna splantował, bom i na języki się z nim próbował. Alem dziś tak fatigatus, że ledwie na nogach się trzymam.

— No — powtórzył pan Wołodyjowski — niema co mówić, mężnie waść stawałeś; jeno to powiem, żeś lepszy rębacz, niż wódz.

— Panie Michale — rzecze na to szlachcic — nie pora rozprawiać. Lepiej Bogu dziękujmy, że nam obudwom tak wielką dzisiaj spuścił wiktoryę, o której pamięć nieprędko między ludźmi zaginie.

Pan Wołodyjowski spojrzał zdumiony na pana Zagłobę. Jakoś dotąd wydawało mu się, że to on sam odniósł ową wiktoryę, którą pan Zagłoba widocznie chciał się z nim podzielić.

Ale popatrzył tylko na szlachcica, pokręcił głową i rzekł:

— Niechże i tak będzie.

W godzinę później obaj przyjaciele, na czele połączonych oddziałów wyruszyli ku Jarmolińcom.

Z ludzi Zagłoby nie brakło prawie nikogo, bo we śnie zaskoczeni, nie stawiali oporu; Bohun zaś, wysłany głównie po języka, kazał żywcem brać, nie mordować.

(Dalszy ciąg nastąpi).

poddanymi rosyjskimi, — przemieszkują na ziemiach prywatnych, rządowych, lub należących do jakiejkolwiek instytucyj, i na podstawie dokumentów piśmiennych, albo umów ustnych z właścicielami, mają w używaniu po za miastami ogrody, siedziby, pola, sianożęcia i wygony, albo też same siedziby (chałupy z ogrodami) na prawach spadkowej nieograniczonej żadnym terminem używalności, z warunkiem jedynie płacenia właścicielom pewnej kwoty pieniężnej, lub odbywania pewnych powinności w naturze.

Uwaga: Ustawa niniejsza rozciąga się również: a) na tych, — którzy chociaż są usunięci przez właścicieli z posiadanych przez siebie ziem, lecz wyrokami sądowemi, zapadłemi przed wydaniem niniejszej ustawy, powrócone im zostały ich dawne prawa; b) na tych, których skargi na odebranie im ich ziem czynszowych, nie są jeszcze przez Sąd rozstrzygnięte, lecz odnośne wyroki sądowe nie zostały jeszcze wyegzekwowanemi.

2) Dla uznania praw czynszowników za rzeczywiste, — niezbędną jest obecność następujących oznak: a) Należenie czynszownika przed 19 lutym 1861 r., t. j. przed ogłoszeniem ustawy o emancypacyi i uwłaszczeniu włościan, — do jednego z wyżej wymienionych, chociażby i opodatkowanych stanów; b) nieograniczoność terminu używalności posiadanej przez czynszownika ziemi; c) nieprzerwalność używania ziemi i korzystania z niej od czasu osiedlenia się czynszownika na niej po czas, w którym zaczyna działać niniejsza ustawa czynszowa.

Zresztą przerwa pewna w używaniu ziemi, wobec innych oznak czynszowego prawa, nie może być uznaną za okoliczność pozbawiającą tego prawa, skoro będzie dowiedzionem, że przerwa wynikła w skutek przymusu, lub gwałtu ze strony właściciela. d) Następność posiadania i używania przez czynszownika ziemi, czy to w skutek sukcesyi, czy też ustępstwa komuś przez pierwotnego czynszownika, który zastrzegł był sobie wyraźnie do takiego ustępstwa prawo; e) Konieczne posiadanie przez czynszownika domu i znajdowanie się tego domu na ziemi czynszowej, chociażby oddzielnej od należącego doń pola; f) Wolne korzystanie przez czynszownika niejako z powierzchni lecz i wnętrza ziemi; g) Obowiązkowe odbywanie przez czynszownika powinności naturalnych za korzystanie z ziemi czynszowej; i h) jednostajność w wymiarze i rodzaju rzeczonych powinności wskutek jednostronnej woli samego właściciela.

3) Za ziemie czynszowe uznają się tylko te ziemie, które, przy wydaniu niniejszej ustawy, znajdują się faktycznie w używaniu czynszowników, i których używalność czynszowa zostanie należycie udowodnioną.

Uwaga: Ziemie, które chociaż były już od czynszowników odebrane, lecz przez właściwe władze uznanemi zostały za czynszowe, w moc niniejszej ustawy zwracają się czynszownikom, jeżeli się znajdują w posiadaniu właścicieli. Skoro zaś tych samych ziem zwrócić dla jakichkolwiek przyczyn już nie podobna, to w zamian za nie czynszownicy powinni otrzymać od tegoż właściciela takąż ilość ziemi, odpowiadającej gatunkowi tych, które zostały odjęte.

4) Za dowód czynszowego posiadania ziemi, jak również ilości i rodzaju odbywanych za nią powinności, mogą służyć: a) nadania, przywileje, umowy, kontrakty i w ogóle wszelkie dokumenta piśmienne jakiejkolwiek nazwy, wydane przez właścicieli i nadające prawo do czynszowego posiadania ziemi; b) czesy, akta ugody, akta tranzakcyjne, umowy, transakcye testamentu, i wogóle dokumenta piśmienne, dowodzące przejścia ziemi czynszowej od jednego czynszownika do drugiego, bądź drogą sprzedaży, kupna bądź drogą spadku, bądź też innemi, prawem niewzbronionemi drogami; c) księgi płatnicze, karty odbiorcze i zwykłe kwitki właścicieli, lub ich zarządów ekonomicznych i osób umocowanych, dowodzące, że czynsz był otrzymywany, lub powinności naturalne przez czynszownika odbywanemi. d) Ekonomiczne inwentarze, księgi gruntowe, rejestra, opisy i plany majątkowe — i wogóle wszelkiego rodzaju dokumenta i księgi ekonomiczne; e) przyznanie czynszowników, albo ich przodków, albo osób, od których czynszownikowi dostała się ziemia, do składania czynszu lub odbywania powinności, i do przyznania się przed właścicielem ziemi, przedstawionymi przez czynszowników zamieszkanej, — spisach ludności, w metrycznych księgach, rejestrach itp. dokumentach; f) w braku, lub niezupełności dokumentów piśmiennych, za dowody prawne w sprawach czynszowych mogą służyć zeznania świadków, indagacye okolicznych ludzi osiadłych i t. d. Zeznania takie jednak służą tylko jako posiłkowe, szczególniej oznak posiadania czynszowego, lecz nie jako dowody samego istnienia czynszowego prawa.

5) Czynszownicy, na których rozciąga się moc niniejszej ustawy, dwojakiego mogą być rodzaju: I) wiejscy, mieszkający po za miastami i używający ziemi czynszowej; i II) miasteczkowi, posiadający w granicach miasteczka sadyby, ogrody, kramy, spichrze, składy i wszelkie inne budynki na ziemi właścicielskiej, jak również place, wygody i inne ziemie, znajdujące się we wspólnem z innemi mieszkańcami miasteczka posiadaniu.

6) Od czasu ogłoszenia niniejszej ustawy, wypuszczanie przez właścicieli w czynszową dzierżawę ziem znajdujących za linią graniczną miasteczek, — wzbrania się.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 listopada.

Reklamacye wskutek nieregularnego odbierania dziennika przez naszych prenumeratorów tak się w ostatnich dniach namnożyły, że na tej drodze zmuszeni jesteśmy zwrócić na to uwagę dyrekcyi poczt we Lwowie. Mimo, iż ekspedycya nasza dziennik bacznie i skrupulatnie się odbywa, niema prawie jednego dnia, ażeby nie nadchodziły reklamacye w znacznej liczbie, szczególniej z mniejszych poczt niearyalnych i t. z. poczt ambulansowych. Niektórzy prenumeratorowie odbierają dziennik zamiast nazajutrz, zaledwie na trzeci dzień, inni wreszcie odbierają po kilka numerów naraz, jakkolwiek dziennik nasz codzień z poczty krakowskiej odchodzi. Prosimy więc dyrekcyę poczt we Lwowie, aby raczyła wglądnąć w manipulacyę ekspedycyi gazet na pocztach prowincyjskich, przez co, mamy nadzieję, ustaną wkrótce utyskiwania i żażalenia naszych prenumeratorów.

— **Od Komitetu** Towarzystwa opieki nad weteranami z r. 1831 otrzymujemy następujące pismo: Doroczne nabożeństwo odprawionem zostanie we czwartek (d. 29 b. m.) w kościele OO. Dominikanów o godzinie 11ej rano. Walne zaś zebranie członków Tow. opieki nad weteranami z r. 1831 odbędzie się stosownie do statutu Towarzystwa w niedzielę (d. 2 grudnia r. b.) o godzinie 3ej po południu w biurze Towarzystwa opieki weteranów z r. 1831 przy ulicy Gołębiej L. 5 na dole. Komitet zaprasza niniejszem weteranów i patryotyczną publiczność na nabożeństwo, oraz członków Towarzystwa na walne zebranie.

Wiceprezes *Marceli Jawornicki.*

Równocześnie zawiadamia nas Komitet opieki nad weteranami z r. 1831, że zbieranie fantów na loteryę odbyć się mającą, na ten cel, którego łaskawie podjęły się panie tutejsze, trwać może tylko do końca stycznia 1884.

— **Z Uniwersytetu.** Pp. Kazimierz Kirchmayer, rodem ze Słobody i Władysław Abraham, rodem ze Sambora w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopnie Drów praw.

— **Czernichów** 21 listopada. Dziś odbyło się w tutejszym kościele parafialnym na inicyatywą X. kapelana Rudnickiego uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy nieodżałowanej pamięci Franciszka Paszkowskiego, prezesa kuratoryi tutejszej szkoły rolniczej, przy współudziale wszystkich nauczycieli i uczniów tutejszego zakładu.

— **Z Tarnowa** donoszą nam, iż tamże aresztowany został przed dwoma dniami zamożny izraelita Lipschitz, właściciel wielkiej kamienicy obok starostwa, oskarżony o oszustwo popełnione przeciw kasie Sanguszków.

— **Podanie waryatki do Cesarzowej.** Przed parą tygodniami pojawiła się u jednego z adwokatów peszteńskich wytwornie ubrana dama w wieku średnim i zagadnęła go temi słowy: „Panie Doktorze! Jestem córką Cesarzowej i musiałam wskutku intryg dwór opuścić. Nie mogę wracać, lecz żądam spuścizny mojej: zamku na gorze Athos, którą mi bezprawnie wydarto.“ Słowa te wypowiedziane jednym tchem, a bardziej jeszcze nerwowe usposobienie damy, przekonały adwokata, że ma do czynienia z obłąkaną. Nie chcąc jej się sprzeciwiać, zapewnił ją młody adwokat, że wytoczy proces dworowi. „To mi już stu adwokatów powiedziało,“ krzyknęła obłąkana i uderzyła tak silnie pięścią w stół, że przyrządy do pisania podskoczyły w górę, „lecz ja ztąd nie wyjdę, póki mi pan podania nie napiszesz.“ Adwokat, nie mogąc się inaczej pozbyć groźnego gościa, zasiadł do pisania. Dama przeczytała podanie i gwałtownie odrzuciła go na bok. „Ja nie chcę żebrać, ani prosić, żądam tylko praw swoich. Napisz pan inaczej!“ krzyknęła na przestraszonego adwokata. Będąc sam w pokoju, nie chciał drażnić gwałtownej petentki i napisał, drżąc na całem ciele, inne podanie, żądające z całą energią zwrotu zamku na górze Athos w imieniu córki Cesarzowej. Obłąkana, przeczytawszy podanie, kazała go adwokatowi zapieczętować i zaopatrzyć adresem. Nadaremnie zapewniał adwokat, że podanie wniesie. „Nie — zawołała obłąkana, której wzrok się iskrzył — sama je oddam na pocztę.“ Adwokatowi stanęły wtedy przed oczyma przykre skutki jego czynu. Papier, na którym pisał, miał na czele jego adres, lecz ceniąc wyżej własne bezpieczeństwo niż przyszłe następstwa, wręczył obłąkanej podanie, które zaadresował do Cesarzowej w Gödöllö. Obłąkana odeszła, przyrzekając hojną nagrodę w pomyślnym razie. W tych dniach siedział znów adwokat sam w swojej kancelaryi, gdy zapukano do drzwi. Wszedł mężczyzna mówiąc: „Przychodzę panu serdecznie podziękować. Jestem mężem nieszczęśliwej, której pan napisałeś podanie do Cesarzowej. Od roku postradała ona zmysły, — lekarze mówią, że jest niewyleczalną. Pomimo najusilniejszych starań z mej strony, nie chciano jej przyjąć do publicznego zakładu; na umieszczenie jej w prywatnym zakładzie nie mam środków, musiałem przeto dźwigać brzemię mego nieszczęścia. Przed kilku dniami przybył urzędnik policyi i odprowadził żonę moją do zakładu. Zawdzięczam to panu. Podanie pańskie doszło przez pocztę do Cesarzowej w Gödöllö, — a urząd ochmistrzowski na dworze polecił przyjęcie mojej żony do Zakładu.“

— **Powódź** nawiedziła w ostatnich dniach niektóre okolice Kroacyi. Skutkiem nieustających deszczów wylała mianowicie rzeka Sawa i zalała miejscowość Martinskawes pod Sysakiem, oraz gościniec. Grobla po lewym brzegu tej rzeki przerwana została w długości 10-sążniowej. Cała tak zwana Posawina stoi pod wodą. Ludność dniem i nocą pracowała z największem wysileniem nad zabezpieczeniem swojego mienia. Władze tez zarządziły energiczne środki dla odwrócenia dalszego niebezpieczeństwa.

— **Sir William Siemens**, o którego nagłej śmierci donieśliśmy wczoraj, należał do najznakomitszych fizyków tego czasu. Położył on zwłaszcza wielkie zasługi na polu elektro-techniki. Wszystkie też dzienniki londyńskie poświęcają gorące wspomnienia pamięci zmarłego, który z głęboką wiedzą łączył nader praktyczny zmysł. Siemens pochodził z Hanoweru, ale duszą i ciałem należał do swej przybranej ojczyzny, t. j. do Anglii. Królowa Wiktorya nadała mu szlachectwo w uznaniu jego niepospolitych zasług. Był on rzeczywiście apostołem postępu w pięknem znaczeniu tego wyrazu.

— **Midhat basza**, słynny od swojego czasu dyplomata i mąż stanu turecki, który, jak wiadomo, skazany na wygnanie, osadzony został w Taif, miał umknąć ztamtąd temi czasy. Tak przynajmniej donosi telegram z Carogrodu pod datą 11go b. m. Dotyczas jednak niema potwierdzenia urzędowego tej wieści.

— **Wyprawa do Azyi mniejszej.** Z Pola d. 10go b. m. donoszą: W najbliższych dniach parowiec transportowy (Pola), który niedawno powrócił z austryackiej wyprawy arktycznej na wyspę Jan Mayen, z członkami tejże, odpłynie do zatoki Jali w Azyi mniejszej u wybrzeży Karamanii, ażeby ztamtąd przywieźć do Tryestu zabytki starożytne, odszukane przez członków austryackiego Towarzystwa archeologicznego. Z Tryestu zabytki te odesłane będą do Wiednia.

— **Kronika podróży.** Porucznik pruski Wissmann, któremu przed rokiem się powiodło przejść całą Afrykę od wybrzeża jej zachodniego do wschodniego, dnia 15go wyjechał w towarzystwie poruczników François i Müllera, tudzież Dra Wolffa z Hamburga, udając się w trzyletnią podróż po zachodniej Afryce.

Repertoar teatralny.

W sobotę 24go: *Odette*, W. Sardou.

W niedzielę 25go: *Krakowiacy i Górale*, Kamińskiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Śgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— D. 21 listopada pogoda; term. od 0·4 doszedł do 6·6 C. Barometr stoi dość wysoko; o godzinie 7ej rano d. 22go stan jego był 747·8 millim, term. 1·0 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek d. 23go listopada: ŚŚ. Klemensa p. i Lukrecyi.

Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

Na wezwanie Komitetu Koła artystyczno-literackiego, zebrało się wczoraj w lokalu „Koła,“ grono literatów i artystów, które uchwaliło statut „Pomocy,“ stowarzyszenia literatów i artystów i upoważniło p. Juliusza Kossaka i kilku innych członków Koła do wyjednania na drodze właściwej pozwolenia na założenie pomienionego stowarzyszenia.

Poznań świetnie obchodził 45-letni jubileusz Józefa Rychtera, który w tym pamiątkowym dniu ukazał się publiczności w roli *Cześnika*. Całe przedstawienie było jedną wielką owacyą dla znakomitego artysty. Po drugim akcie całe towarzystwo dramatyczne otoczyło wieńcem p. Rychtera. Również wystąpili członkowie Rady nadzorczej teatru, pp. Łyskowski, hr. M. Mielżyński i Żychliński. Najprzód panna Reszkówna wręczyła jubilatowi piękny wieniec z odpowiednim napisem. P. Łyskowski w imieniu Rady nadzorczej ofiarował puhar srebrny, wraz ze stosowną przemową. Następnie przemawiał artysta dramatyczny p. Siedlecki. Ze łzami w oczach odpowiedział p. Rychter, dziękując publiczności i wspominając z wdzięcznością o Krakowie, gdzie przed laty 10 zgotowali mu przyjaciele jubileusz 35-letni. Przedstawienie zakończyło się wśród nieustających oklasków, świadczących o entuzyazmie Wielkopolan.

Pismo petersburskie *Kraj* omawia w Nrze 44 kwestye poruszone w naszem piśmie, dotyczące Rapperswylu. Jakkolwiek podziela zapatrywania się p. Estreichera i z tej racyi dalsze zapowiada uwagi, popełnia pomyłkę, co do instytucyi w spór wciągniętych. Twierdzi bowiem, że p. Schmidt swój zbiór kamei ofiarował Akademii Umiejętności, że ztąd urósł zatarg, i że ze strony Akademii wystąpił półurzędownie p. Estreicher. Gdyby to prawdą było, spór miałby inne znaczenie, i ostatecznie wyglądałby na rywalizacyę dwóch instytucyj i dwóch jej wyobrazicieli. Lecz p. Schmidt zbiory swe ofiarował do Muzeum narodowego, tworzącego się pod opieką miasta, zatem i p. E. wcale imieniem Akademii przemawiać nie mógł. Było więc jego osobistem zapatrywaniem się to, co o Rapperswylu wypowiedział, tem samem i kwestye wędrówek emigracyjnych, szkodliwości polskich Muzeów za granicą, i niepewności funduszów w rękach p. Platera, są jego osobistemi przekonaniami. Wszelkie też gromy, wywołane tym sporem, które *Kuryer Paryzki* dosadnie z błyskawicami obelg rozrzuca, na niego samego, a nie na Akademię spadać powinny. Również może i jego zasługą będzie ocknienie się społeczności polskiej, która reprezentowana licznie w Szwajcaryi, zgromadziła się w Zürichu dnia 3 b. m., i mimo różności barw politycznych, jednomyślnie udzieliła wotum nienfności założycielowi Muzeum, upominając się o kontrolę funduszów i o zdawanie rachunków z wielkiego zapisu Krys. Ostrowskiego, ze składek na stypendya dla młodzieży polskiej i innych (jak: na samo Muzeum i księży Unitów). Donoszą o tem liczne dzienniki niemieckie, zaś szczegółowo rapperswylski *Wochenblatt vom Seebezirk et Gaster* z d. 14-go b. m., który nam nadesłano, i *Kuryer Poznański* Nr 264. W myśl tego wyjaśnienia zechce gazeta *Kraj* w przyszłych swoich zapowiedzianych uwagach, udział Akademii Umiejętności, w tej kwestyi rapperswylskiej i emigracyjnej, całkiem pominąć.

Czytamy w *Dzienniku Polskim*:

„Wieczór wczorajszy zakończył prześliczny obrazek p. Blizińskiego *Ciocia na wydaniu*. Jest to drobnostka napisana ciepłem piórem autora *Pana Damazego*, a owiana szczerym humorem, który pozwala słuchać charakterystycznego dyalogu sztuki z największą przyjemnością. *Maryasz* grany przez p. Hilarego i ciocię, jest prawdziwem arcydziełem charakterystyki, i da się porównać chyba ze sławną sceną przy wiście w *Safandułach*. Cacko to utrzyma się z pewnością stale w repertoarze, tem więcej, że całość grana jest wybornie przez panie: Kwiecińską, Cichocką, tudzież pp. Wojdałowicza i Lubicza.“

Nakładem księgarni G. Sennewalda w Warszawie wyszły *Zasady ekonomii politycznej przez Emila de Laveleye*, profesora ekonomii w uniwersytecie w Liège. Z upoważnienia autora przełożył Sk..., przejrzał Jan Banzemer (8° 308 i X str.). Całe dzieło podzielone jest na cztery główne rozdziały, zawierające: Pojęcia wstępne, czynniki produkcyi i praca produkcyjna, podział i obieg bogactw, spożycie bogactw.

Rodak nasz Dr Seweryn Robiński, prakt. lekarz w Berlinie, członek wielu Towarzystw uczonych, — między innemi Towarzystwa Przyjaciół nauk w Poznaniu i Towarzystwa lekarskiego w Warszawie, wydał świeżo w Berlinie dzieło pod tytułem: *Zur Kenntniss der Augenlinse und deren Untersuchungsmethoden* (8° 60 str). Przed 2 laty wydał Dr Robiński w Paryżu dzieło p. t.: *Du développement du Typhus exanthématique*, wyciąg z obszerniejszej pracy w języku niemieckim, które zwróciło na siebie powszechną uwagę i o którem krytyka bardzo pochlebnie się wyraziła.

Prof. Miklosich, słynny i znakomity filolog słowiański, obchodził przedwczoraj w Wiedniu uroczystość 70-letnich urodzin. Przy tej sposobności otrzymał on ze wszystkich stron świata od uniwersytetów i akademij zagranicznych adresa i telegramy, a ambasador rosyjski Łabanow wręczył mu insygnia orderu Ś. Stanisława II klasy. Wieczorem urządziła młodzież akademicka bankiet na cześć jubilata.

The century! Magazine, jeden z najpoczytniejszych Przeglądów angielskich, zamieścił artykuł p. n.: *Madame Modjeska by Ranken Towse*, z portretem. W tym samym zeszycie znajduje się biografia Turgeniewa, pióra Alfonsa Daudet.

Od Administracyi „Czasu.“

Młodzież polska w Wrocławiu nadesłała składkę 5 marek pruskich i 60 cent. w. a. dla weteranów polskich z r. 1831.

SOBIESCIANA.

Medale, monety, sztychy, rękopisy, dokumenta, druki.

(Dokończenie).

V.

Z druków odnoszących się do panowania Jana III, kollekcyą pani Rogalińskiej obejmuje katalog (809) książek 99; spisane są także i panegiryki, przysłane przez X. Edmunda księcia Radziwiłła z Ostrowa (812), do której przybył zbiór wszystkich konstytucyj sejmowych z czasów Jana III. Hr. Konstanty Przezdziecki nadesłał: Mowę Piotra Ticiusza *Palmae potentissimi Joannis III*; Poemat Giuseppe Berneri *I trionfi di Vienna — Des Pasquini und Marphorii Cariense Unterredungen. Viaggio a Roma Maria Casimira Regina — La Morte di Nice*, dramat pogrzebowy na zgon Klementyny Sobieskiej, *Epicedium pro immaturo funere Mariae Clementinae*; *Pamiątka stuletniego zwycięstwa, obchodzona w Wilnie 1783.*, pomieszczone w katalogu *Sobiesciana* str. 30, 31.

Z biblioteki Jagiellońskiej otrzymaliśmy 51 panegiryków, tej epoki dotyczących. Ponieważ nie prędko nadarzy się sposobność, by one wszystkie spisane być mogły, więc choć w najkrótszych tytułach podamy je w porządku, jaki mają w bibliotece od Nr 1248—1299.

Manifest królewicza Aleksandra przeciw porwaniu królewiczów 1704.
Glosa na manifest królewicza 1704.
Amor in cordis Imperio 1694.
Parentalia in funere Mariae Clementinae 1736.
Buchowski. *Panegyris epitalamica Mariae Theresiae.*
Buchowski. *Praesidium publicae felicitatis......* 1691.
Chreptowicz. *Universitas majestatum...* 1691.
Kochanowski. *Regia Tumba Zamosciae* 1743.
Veri aureae aetatis 1681.
Augusta magnificentia. 1691.
Serenissimus Jacobus Ludovicus Sobieski 1743.
Rex cordium amor 1691.
Connubium triumphale Jacobi 1691.
Ultimus cinis domus Regiae Sobiesciorum 1743.
Europa foederata 1691.
Oratio in funere Joannis III Romae 1696.
Arteński. *Clypeus Sarmatiae.*
Bieżanowski. *Hecatombaea* 1676.
Bieżanowski. *Oriens Bisantinus* 1683.
Boczyłowic. *Ostatnie Wale synom koronnym* 1696.
Borowski. *Monumentum immortalitatis* 1697.
Buchowski. *Prodigia Scuti Regalis.*
Armamentum gloriae. 1676.
Cybonius. *Panegirycus Serenissimi Joannis III* 1684.
Secura. *Regni felicitas.* 1676.
Janicki. *Jo triumphale.*
Janicki. *Vota Poloniae.*
Krupecki. *Asylum periclitantis Ecclesiae* 1692.
Kolczycki. *Honor Serenissimi* 1675.
Krasicki. *Scutata Sarmatiae* 1676.
Kuczankowicz. *Salutatio Serenissimi* 1677.
Margowski. *Porta triumphalis Poznaniae* 1694.
Marquardt. *Odae votiva.* 1683.
Marquardt. *Oratio gratulatoria.* 1683.
Muza polska na tryumfalny wjazd Jana III.
Parnassus Novodvorscianus 1676.
Paschacy. *Plausus Letitiae publicae* 1683.
Pastorius. *Aegis Palladia* Thorunii 1676.
Popiołek. *Scutum Sobiescianum* 1734.
Monarchae duorum imperiorum 1685.
Manus Coronati 1697.
Olea Vulneribus inserta.
Dolentis Europae societas 1697.
Fulmen Orientis 1684.
Laurus prodroma 1674.
Mars Poloniae Coronatus 1676.
Tricumphale vestigium 1684.
Regalis Sarmatiae Clypeus 1677.
Winkler *Panegyricus Joannis III* 1676.
Winkler *Panegyricus Joannis Sobieski* 1674.
Serenissimi Joannis III Electio 1676.

P. senator Hoszowski przysłał panegiryk Ernesta Długosza *Veni. Vidi Vici* i *Gazetkę lwowską* z 1687 r. (820, 821).

Hr. Roman Wodzicki *Commentariorum Chotinensis belli; Opera Stanislai Lubieński; Clypeus Serenissimi Joannis III* (822—824).

Z książek, zalecających się oprawą, pierwsze miejsce trzyma ze zbiorów kórnickich oprawa książki do nabożeństwa Maryi Ludwiki Gonzagi; Mszały w srebro okute z kościoła P. Maryi (40), od św. Andrzeja, od Cystersów z Mogiły (43), i ze zbiorów hr. Adamowej Potockiej dwa — nadto śliczna oprawa Biblii z XVII w., własność ks. Marcellego Czartoryskiego.

To sprawozdanie, o które jednocześnie postaramy się, aby mogło ukazać się w osobnej odbitce, zastosowanej do formy katalogu wystawy, pozostanie w każdym razie materyałem do Sobiescianów nie bez wartości właściwej — głównie, aby wiedzieć, gdzie czego szukać potrzeba; pozostanie dowodem, że pragnęliśmy wdzięczną zachować pamięć o każdej rzeczy, na wystawę przysłanej. Poprzednie wystawy, urządzane w Krakowie, obywały się bez katalogów, obecna zdobyła się na to nie bez mozołu prawdziwego — przyszła, da Bóg doczekać, już taki będzie miała katalog, który zadowolni najbardziej wymagających.

X. I. Polkowski.

Otwarcie Teatru Narodowego w Pradze.

Na toast hr. Andrzeja Potockiego odpowiedział Dr Franciszek Jerzabek, poseł i znany autor dramatyczny, następującemi słowy: „Hr. Andrzej Potocki zaznaczył w imieniu całego dziennikarstwa polskiego zasługi, jakie dziennikarstwo czeskie położyło około odbudowania teatru narodowego. — Upoważniono mnie, jako jednego z dziennikarzy czeskich, abym dostojnemu reprezentantowi polskiego narodu pobratymczego wyraził gorące podziękowanie dziennikarstwa czeskiego, za serdeczny toast. Dziękuję hr. Potockiemu tem bardziej, że przy tej uroczystej sposobności uznał on zasługi tej klasy naszych literatów i intelligencyi, która mimo znaczenia, jakie zdobyła sobie w narodzie czeskim, nie wszędzie jeszcze pozyskała uznanie dla swej doniosłej działalności. Tak moi panowie! dziennikarstwo czeskie może być dumnem ze zasług, jakie położyło nietylko około budowy teatru narodowego, ale wogóle około postępu narodu naszego.

Naród czeski wprawdzie, powtarzam — naród czeski umiał ocenić te zasługi owych dzienników, kierujących się, że tak powiem, genialnym instynktem. Popularniejszym, niż którykolwiek z poetów był u nas Karol Havliczek, nasz nieśmiertelny weteran i przywódzca. (*Vyborne!*) Sądzę, że ta życzliwość, jaką lud nasz otacza swych dziennikarzy, ma główne źródło swe w tem, że dzienniki nasze niosły naprzód sztandar postępu na ciernistej drodze życia. Jeśli w Europie są jakie narodowe dzienniki, któreby przewyższały prasę naszą pod tym względem, to tylko polskie, które po długim szeregu lat cierpień i niewoli, wywalczyły sobie nadzwyczajny wpływ w całej Europie. (*Burzliwe oklaski*). Ale i pod tym względem zaszedł w ostatnich czasach pewien zwrot. Jeśli dawniejszą Polskę nazywano *mater dolorosa* między narodami europejskiemi, dzisiejszą możnaby może nazwać *mater laboriosa*. (*Oklaski*). Niech lud nasz naśladuje ją i na tej drodze! I na cześć tego ogólnego postępu, prowadzącego do wolności po stronie pobratymczej Polski, przy niezmordowanej pracy, a jeśli będzie potrzeba, wśród cierpień i niedoli, wznoszę toast.“ (*Huczne oklaski*).

Po przemówieniu prof. Dra Durdika, — które zgromadzeni przyjęli z zapałem, zamknął szereg toastów dyrektor teatru Szubert następującemi słowy: „Szanowne zgromadzenie! Wznosiliśmy toasta na cześć sztuki, której poświęcony jest nasz teatr narodowy, nie powinniśmy też zapominać o sztuce, której zawdzięczamy budowę świątyni naszej nad Mołdawą. Nasz teatr narodowy jest arcydziełem architektury i wspaniałą skarbnicą dzieł sztuki malarstwa i rzeźbiarstwa, — którą prawdziwi znawcy sztuki odwiedzać będą przez długie wieki, i która imię narodu czeskiego rozszerzy w całym świecie. Nie cieszymy się z wyjątkiem braci słowiańskich, pokrewnych nam mową i duchem — sympatyą innych narodów. Jesteśmy jednak silnie przekonani, że przełamiemy lody i to może po niedługim czasie, i że wreszcie wywalczymy sobie uznanie i poszanowanie także i tam, gdzie dotąd niema dla nas usposobienia przyjaznego. Muzyka nasza przebiega już świat na złotych skrzydłach i przed poezyą naszą otwierają się zwolna wrota. Malarstwo czeskie cieszy się już sławnymi mistrzami, architektura nasza dochodzi już do wysokiego stopnia doskonałości, a na jakiej wysokości stanęła już obecnie — dowodzi najlepiej nasz teatr narodowy. Na cześć więc tej sztuki czeskiej, która i u nas i za granicami kraju spełnia swą misyę apostolską, na cześć tej sztuki, która podnosi ducha czeskiego do nieba ideałów, a z nami zespala cały świat, na cześć tej sztuki czeskiej, która zdobywa dla nas świat i zdobędzie go, wznosimy okrzyk: „Slava!“ (Slava!)

Podczas bankietu nadeszło wiele telegramów z życzeniami; a mianowicie: z Polski 96, z Kroacyi 27, słowiańskich 22, bułgarskich 4, rosyjskich 12, słowackich 21, jeden serbski i jeden węgierski.

Dnia 18 listopada b. r. w dniu otwarcia narodowego teatru w Pradze, wyszły z Krakowa pomiędzy innemi: telegram z Dyrekcyi Szkoły sztuk pięknych, oraz osobny telegram adresowany na imię barona Dra Riegera od Jana Matejki następującej treści:

„Szczęść Boże, pokrewny wam wytrwałością.“

Jan Matejko.

Kraków, dnia 18 Listopada 1883 r.

Z wystawy historycznej wiedeńskiej.

Zamknięta przed kilku dniami wystawa wiedeńska, zbliska nas dotyczyła i z wielu względów zasługiwała na bliższe poznanie. Pomimo obaw, wystawa ta w niczem naszej uszczerbku nie uczyniła; na przedmioty tam nadesłane myśmy liczyć nie mogli — z naszych zaś krajowych zabytków i pamiątek, lub po za krajem w rękach polskich znajdujących się, z wyjątkiem dwóch małej wartości przedmiotów, nic nie przesłano do Wiednia. Owszem, wystawa wiedeńska jednocześnie z naszą się odbywająca, przez porównanie w wielu punktach podniosła ważność i doniosłość naszej wystawy. Pochlebne zdania, jakieśmy słyszeli z ust organizatorów wystawy wiedeńskiej: dyrektora Weissa i kapitana art. Dolleczka o naszej wystawie, którą zwiedzić przybyli, jużby były wystarczające, do stwierdzenia, że na tem porównaniu Kraków bynajmniej nie stracił.

Dlatego też żegnamy wystawę wiedeńską bez uczucia jakiejkolwiek zawiści. Pozostanie ona dla nas zawsze miłą pamiątką, choćby ze względu, że zabytki po królu Janie pierwszorzędną grały tam rolę, że bynajmniej nie starano się zatrzeć usługi, jaką myśmy stolicy monarchii austryacko-węgierskiej, naciśnionej ostatnią potrzebą, wyświadczyli. Była ona przytem, o czem nie zapomnimy, jedynym objawem pamięci tego faktu dziejowego, najbliżej sam Wiedeń dotyczącego.

Jako więc po miłej i sympatycznej zmarłej, pamięci jej kilka słów poświęcić należy.

Już to przyznać trzeba, że właściwszego i piękniejszego otoczenia i ram dla wystawy historycznej, odsiecz wiedeńską przypomnieć nam mającej, trudno było wybrać. Wyobraźmy sobie w oddaleniu ten sam Kahlenberg, przez który, wśród tylu trudów, musiały przebywać hufce sprzymierzonych, zkąd nasze wojska po raz pierwszy ujrzały oblężone miasto i obóz turecki; ten sam klasztor Kamedułów na górze Leopolda, gdzie ufający w Boga i z Jego tylko rąk życzący sobie przyjąć zwycięstwo, król-bohater, w sam dzień rozprawy, korne zanosił modły o szczęśliwy przebieg bitwy. Dalej wstęga Dunaju, który przejść wobec przemocy nieprzyjaciela było najtrudniejszem zadaniem i strategią. A u stóp tego wiecznie młodego Wiedeńskiego-lasu, ten sam Wiedeń, dziś piękny i olbrzymi, a którego mury i bastyony wówczas szczerbiły się wysadzonemi przez miny wyłomami.

Bliższe otoczenie, to ten Ratusz, wspaniały pomnik dzisiejszego budownictwa, ze swoją śmiałą

wieżycą, ze swojemi pięknemi krużgankami, monumentalnemi schodami, szeregiem sal bez końca, a nadewszystko, ze swoim niezrównanym widokiem z balkonów i występów.

Ratusz ten zdaje się jakby stworzony dla podobnej historycznej wystawy — mającej nam odtworzyć przeszłość, walkę dwóch światów, epokę przełomu w losach cywilizacyjnego świata.

To też, gdy cienie wieczoru rzucą swoje zasłony na długie te kurytarze i krużganki, gdy w świetle elektrycznem, tej najnowszej zdobyczy umysłu ludzkiego nad bezmyślną materyą, ujrzymy te postacie XVII w. w zbrojach i przy mieczach, jakby z krainy cieniów przywołane do życia, zdaje się, iż jesteśmy świadkami jakiegoś pozagrobowego Sanhedrynu, że z ram portretów występują: Sobieski, ostatni król-rycerz chrześciański, Innocenty XI ten *genius movens* całej wyprawy, dumny i nieudolny Leopold cesarz, rycerski ks. Karol Lotaryngski, ociężały elektor saski Jan Jerzy III, bezmyślny Ludwik Wilhelm badeński, wysmukły i piękny Maksymiljan Emanuel bawarski, ci dzielni Stahrembergowie, buńczuczni Esterhazowie, waleczny hr. Zdenko Kaplirz, hr. Wilhelm Daun, Otto Traun, Liebenberg, nieutrudzony biskup Kollonicz, opat z Melk Grzegorz Müller, ks. Filip Erazm Lichtenstein, o dziwacznych rysach ks. Ferdynand Schwarzenberg i tylu innych, a między nimi i nasz Kulczycki w stroju na pół azyatyckim; i odbywają jakieś narady wojenne; jakby znamię krzyża rozpostrzeć wszędzie, na miejscu pognębionego półksiężyca.

Niewątpliwie, że ta piękna scenerya, ta zewnętrzna dekoracya zobowiązuje i wątpliwość się rodzi, czy ramy nie przygniatają zbytecznie samego obrazu.

Przejdźmy więc od tej dekoracyjnej strony do naukowo-artystycznej strony; od poezyi do chłodnego przeglądu nagromadzonych tu zabytków i pamiątek.

Wstąpmy najprzód w przedsionek udekorowany panopliami, zrzadka co prawda rozmieszczonemi, ze zbroi i chorągwi austryackich. Dwa działa organowe, tak zwane „Orgelgeschütze" z kilku lufek różnej długości na jednym poziomie ułożonych złożone, to jedyne okazy broni pociskowej na wystawie wiedeńskiej. Zadziwieni tym brakiem, wybraliśmy się z umysłu do c. k. arsenału, aby tam widzieć działa oblężnicze tureckie, lub armii sprzymierzonej, coś w rodzaju naszego działa kasztelana Andrzeja Potockiego. Lecz jakież było nasze zdziwienie, gdy i tam spostrzegliśmy jedyne piękne dwa działa z tej epoki polskie: Jedno małego kalibru, z jednogłowym orłem i rokiem 1646, z małemi delfinami do podnoszenia, dzieło Piotra Wagnera; drugie nadzwyczaj piękne większego kalibru, z delfinami także, ofiarowane przez Augusta II cesarzowi Karolowi II w roku 1736 — dzieło Jakóba Friebel. Widocznie u nas istniała lepsza tradycya odlewu dział niżeli w stolicy cesarstwa niemieckiego. Po tej małej dygresyi przechodzimy do obrazów, których zaledwie kilka rozwieszono na ścianach. Jeden przedstawia plan miasta Wiednia z r. 1683; jeden, dwa razy powtórzony, przedstawia odsiecz wiedeńską, malowany jest przez Pietra von Breda albo Bredaela z Sobieskim na pierwszym planie, nieszczególny; jeden jest kopią w zmniejszeniu Żółkiewskiego obrazu i podpisany Mar. Alto. fec. 1685; inne dwa bez autorów przedstawiają utarczki hufców niemieckich z Turkami.

Wchodzimy następnie do sali wielkiej kwadratowej, gdzie zebrano główniejsze zabytki działu chrześciańskiego. Tu spotykamy się znowu z piękną dekoracyą egzotycznych roślin i perskich dzisiejszych kobierców, użytych do wyłożenia miękkich sof i jako portyery — ale jak pusto ta sala wygląda w porównaniu naszej wielkiej wystawy, — od góry do dołu zawieszonej makatami, obrazami, zastawionej gablotami i szafami!

Na pierwszej ścianie od wejścia, wśród panoplij, spostrzegamy portret *en pied* Cesarza Leopolda I-go, malowany przez Laucha 1691 r. Po prawej jego ręce pomieszczono dalej portret w całej postaci króla Jana III-go, nadesłany z Elbląga; król przedstawiony jest w białej szacie wielkiej, w żupanie z złotogłowiu, delii i wstędze z krzyżem Ś go Ducha — malarz nieznany. Po lewej ręce cesarza elektor saski, następnie bawarski, margraf badeński i tak dalej, mniej więcej w porządku, jakiśmy wyżej podali. Portretów niewiele i z wyjątkiem kilku, jak Innocentego XI, hr. Anny Elżbiety Stahrembergowej, hr. Zdenka Kaplirza, opata Grzegorza Müllera, — liche lub kopie.

Na jednej z ścian widzimy kolosalny gobelin, fabryki z Malgrange pod Nancy z r. 1725. Ma przedstawiać tryumf ks. Karola Lotaryngskiego nad Turkami pod Wiedniem(!) — mniejsza byłoby jeszcze o to pochlebstwo, ale usłużny dworak-artysta, niejaki Herbel, który przygotowywał kartony, poniżył do tego stopnia majestat króla Jana III-go, że przedstawił go w liberyi ks. Lotaryngskiego, i z jego cyframi na olstrach z kołpakiem w ręku błagającego — on zwycięzca — o pomoc ks. Karola, jako pobity przez Turków.

Odwróćmy oczy — wszystko to kłamliwe w tym gobelinie, zaczynając od kostiumów samego ks. Karola i jego otoczenia — to bohaterowie z czasów Maurycego Saskiego.

Na tle tego gobelinu wśród klombu zieleni, rysują się trzy biusty: w pośrodku marmurowy, współczesny Cesarza Leopolda I o nieprzyjemnym wyrazie i wadliwej budowie twarzy; dwa inne: ks. Karola i Stahremberga, to gipsowe popiersia z portretów robione. Na trzeciej ścianie znowu gobelin tej samej fabryki i wartości — lecz już bez Sobieskiego i Polaków. W dwóch jego rogach zakończenia bronzowe, złocone, wieży św. Stefana z przed i po r. 1683.

W pośrodku sali pomieszczono trzy większe szafy z taflowego szkła, i jednę mniejszą. Jedna z nich, na widocznem miejscu, obejmuje pamiątki po królu Janie III Sobieskim, w Dreznie zachowane. Jestto znana zbroja, albo raczej karacena kolosalnych rozmiarów, z krzyżami, podobnemi do maltańskich — być może, krzyżami orderu św. Ducha. Odpowiedni szyszak zakończony jest orłem złocistym, przy pewnem ramieniu pomieszczono buławę złocistą, turkusami wysadzaną, będącą w prywatnem posiadaniu króla saskiego; przy lewym boku szablę z klingą piękną wschodnią, złotem nabijaną, w jaszczur biały oprawną.

D. c. n.

Fryderyk Chopin

przez

Henryka Blaze de Buzy.

Fryderyk Chopin, tak jest drogim swojemu narodowi i tak mocno całemu cywilizowanemu społeczeństwu, tak żywe zajęcie budzi jego postać, że każda praca jemu poświęcona, przyjętą bywa z ciekawością niemal gorączkową. Wiadomość, że w *Revue des deux Mondes* mieści się obszerny artykuł pana Blaze de Buzy, o największym mistrzu tego mistrza, szybko obiegła Europę; zajęły się nią wszystkie pisma, zwłaszcza muzyce poświęcone, książka przechodziła z rąk do rąk. Nam może nie tyle chodziło o sąd i rozbiór dzieł tego, czy przez każde polskie serce oddawna osądzonym został, ile o szczegóły dotyczące jego osoby. Mieliśmy nadzieję, że znajdziemy ich więcej, aniżeli dotychczas udało się zebrać, o żyjącym na obczyźnie i w kółku dość szczupłem Chopinie.

Niestety! o życiu Chopina, w artykule tym, nie znajdujemy niemal nic nowego, nic, czegoby pani Sand, Liszt, Karasowski wcześniej nie wyczerpali; ale za to w pracach jego, o stanowisku, jakie zajął w artystycznym świecie, o charakterze, znajdują się nadzwyczaj śmiałe i nie sądzimy by zbyt trafne uwagi, i dziwnie to powiedzieć! — smutne horoskopy co do trwałości, wpływu i bytu arcydzieł, trzymających pierwszorzędne i jedyne miejsce w literaturze muzycznej.

Pan Blaze de Buzy, jako cudzoziemiec, nieobeznany z warunkami naszego bytu i narodowego charakteru, twórczości Chopina dostatecznie nie pojął. Przedewszystkiem uważa go za muzyka bólu i rozpaczy patryoty, ale jednocześnie, nazywa go trefnisiowatym, salonowym muzykiem, rozumianym tylko dla wytwornego kółka wyrafinowanych, arystokratycznych towarzystw. Przeciw takiemu ograniczeniu narodowego geniuszu do pewnego kółka tylko, protestujemy najuroczyściej; cały kraj bowiem, cała Polska, szczyci się Chopinem, jako swym narodowym muzykiem.

Mówić, że Chopin nie może się stać popularnym, w chwili, gdy już dokonaną została inwazya jego scenicznych dzieł, gdy istnieje już nietylko pozostawanie sztuki, ale fortepianowe prace wprost w chwili, gdy najznakomitsi artyści europejscy, z zadaniem zobowiązanych, czynią główną ozdobą, a często treścią jego koncertowych programów, podstawą naukowych studyów; gdy poetyczne wykonywanie dzieł jego stało się niemal probierzem mistrzowstwa, — to trochę za późno. Chopin zdobył świat czemś potężniejszem od wdzięku, prawdą i głębokością uczucia, orlim lotem, wyższym porywem ducha. Stworzył on świat cały fantazyi, jak to nikomu dotychczas nie było danem, a przytem potrafił charakter narodu swojego odźwierciedlić, z zadziwiającą wiernością. I dlatego stanowi zwrot nowy, stanowi szkołę i epokę. Nie ma obawy, by prędko wyszedł z mody, „jak wszystko, co znikome." Nietylkośmy jeszcze z niego nie wyrośli, ale długo nam dorastać trzeba, do zrozumienia jego nieśmiertelnych tworów. Imię Chopina, to jutrzenka, zapowiadająca nową erę rozbudzenia się muzykalnego życia. W muzyce jego jest coś więcej nad wytworne opracowywanie drobiazgów i szlifowanie, chociażby nawet dyamentów kosztownych; jest tam i architektura, jeżeli nie jakiegoś już Bacha lub Beethovena, to jego własna, w której wygodnie się pomieścił duch narodu.

Nie można go ograniczać do sztucznej atmosfery salonowej. W salonach, nie byłby on stworzył ani mazurów swoich, ani polonezów. On kochał przeszłość Polski, jak syn kocha wspomnienie z życia swojej matki. Polskiego powietrza z szerokich pól i cienistych lasów, musiał on pełną piersią zaczerpnąć za młodu, skoro mu tak przytomnemi obrazy swojskie w całej naiwnej prostocie, z całem ciepłem uczucia serdecznego. Wiemy od najbliższych jego, jak lubił życie ludowe śledzić niejako na gorącym uczynku, podsłuchując śpiewów, przyglądając się tańcom i ochoczej zabawie, bodaj przez szybkę chaty wieśniaczej lub karczmy.

Zgodzić się na to można, że niektóre utwory z pierwszej epoki, niektóre Nokturny i koncerta Chopina, noszą cechę pewnego pokrewieństwa z Kalkbrennerem, Fieldem, Hummlem, co jest zupełnie naturalną rzeczą, bo każdy zanim, wyrobi sobie styl własny, czerpie z tego, co zastał; z tego, co go poprzedzało; to samo trzeba powiedzieć o Beethowenie i innych. Za to w polonezach i mazurach, Chopin był do najwyższego stopnia oryginalnym i indywidualnym, i już to jedno, zapewnia mu **trwanie** w literaturze muzycznej.

Czem nas autor artykułu zadziwił i powiedzmy szczerze, zgorszył, to sentymentalnem i gorzej, niż sentymentalnem pojęciem, mazurków Chopina. Nam niepodobna dopatrzeć się tych alluzyj, typów i obrazków, które się Francuzowi przesuwały przed oczyma. Nasze pokolenie przynajmniej, nie zna owych sióstr i matek nieszczęśliwych wypraszających mężów i braci od Sybirskich katuszy, za pomocą tańca i kokietowania, a i w dawnej tradycyi, nie spotykamy nic podobnego.

Rzadko kiedy, chyba na publicznych balach, lub na tak zwanym neutralnym gruncie zagranicą, schodzą się niekiedy Rosyanin z Polką, i na to tylko, żeby się unikać. Z kilku wyjątków wnosząc, cudzoziemiec o ogóle zawyrokował, sądząc, że stosunki salonowe łagodziły srogość moskiewskich wyroków; nie wiedział on, jaka przepaść dzieli w kraju, towarzystwo polskie od rosyjskiego. Co do bohaterek polskich, trudno nam się przyznać zaiste do tych chorobliwych i obcych postaci, któremi się pan Blaze de Buzy zachwyca, na mocy świadectwa Liszta. Trudno nam dopatrzeć się w tych czysto francuskich typach (jak je przedstawiają powieściopisarze) naszych kobiet, dziedziczących z pokolenia w pokolenie cnoty domowe, hart wyrobiony życiem ciężkiem, i zdolność do poświęceń. A przedewszystkiem gdzie ta szczera, ludowa nuta nasza? bo przecież nią przedewszystkiem tchną mazurki; czyż mogłaby ona nawet licować z temi melodramatami niezdrowej atmosfery?

Nie myślimy polemizować z artykułem pana Blaze de Buzy, bo by nas to zaprowadziło zadaleko. Niektóre uwagi wyrwały nam się jakby mimowoli. Chcąc być sumiennym, trzebaby prostować błędy i fałszywe pojęcia, trzebaby raczej o Chopinie drugi artykuł napisać. Ani wątpić, że prędzej czy później, znajdzie się powołane pióro, które odtworzy wizerunek godny naszego mistrza. Praca p. Blaze de Buzy, pod wielu względami, wydała nam się czysto dyletancką. Nekrologi i mowy pogrzebowe, rzadko zadawalniają najbliższych, opłakujących stratę zmarłego; może jesteśmy drażliwi na punkcie Chopina i jakaś niedociągnięta lub fałszywie brzmiąca nuta, choćby w pochwalnym hymnie, razi nas i boli. Naszą dumą największą, że geniusz wyrosły na gruncie narodowym, coraz jest lepiej rozumianym, że wpływem swoim zwrócił ziomków do badania własnej niwy, do czerpania natchnienia w polskich sercach. Powtarzamy, że w tem tajemnica jego wielkości; korzenie zapuścił w ziemi tak gorąco ukochanej, a duchem strzelił w najwyższe sfery ideału i tam też pociąga za sobą tych, którzy go zrozumieli.

Nerwowy od dzieciństwa, tak, że mdlał słuchając Sonaty, która go wzruszyła, Chopin posiadał w najwyższym stopniu dar improwizacyi. P. Blaze de Buzy, opowiada tu anegdotę, że słysząc dokazujących uczniów, umieszczonych w pensyonacie ojca, zawołał ich i obiecał ciekawą opowieść. Tą obietnicą zdobył sobie ciszę. Zasiadłszy do fortepianu, słowami i grą, obrazowo pokazywał dzieciom, jako złodzieje napadli na dom, przystawili drabinkę, wdarli się do okna — i dopiero spłoszeni krzykiem.... uciekli do lasu i tam pousypiali pod gwiaździstem niebem. Rozumie się, że przyciszona melodya tak doskonale malowała stan rzeczy, że Chopin ukończywszy swe opowiadanie przekonał się o jego dobrym skutku. Wraz ze złodziejami usnęli i jego słuchacze. Zapalił więc świece, popatrzył na malowniczy obrazek i w tejże chwili, nagle uderzonym akordem, obudził swoje audytoryum.

Tę żyłkę do komizmu zaznaczają wszyscy biografowie Chopina, charakteryzuje ją też — Pani Sand w swoich Pamiętnikach, mówiąc, że nieraz się zdarzało, iż zrobiwszy ogromne wrażenie grą swoją i pognębiwszy słuchaczów w bolesną zadumę, bo muzyka jego mogła rozpaczliwie usposobić, jakby chcąc sam otrząsnąć się ze smutku i drugich rozerwać, niewidzialnie zbliżał się do lustra, układał włosy i krawatkę, i pokazywał się w roli żydka, flegmatycznego Anglika, lub sentymentalnej Angielki. Były-to zawsze typy smutne, mimo pozornego komizmu, ale pojęte wybornie i oddane z taką skończonością, że nie można im się było napatrzeć. Celował on także w wycinaniu sylwetek, w rysowaniu karykatur, w naśladowaniu drobnych śmiesznostek przyjaciół i domowników, tak że pani Derval i Bocage, mieli go za skończonego komika.

Wł. Żeleński.

(Dokończenie nastąpi)

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·20 marek (11 złr. 82 cent.); — Żyto za 100 kilo po 16·40 marek (9 złr. 54 cnt.); owies za 100 kilo po 14·20 marek (8 złr. 31 cent.); — rzepak za 100 kilo 29·70 mark. (17 złr. 37 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Nadesłane.

Telegramy własne „Czasu."

Praga 22 listopada. Burmistrz Czerny, jako naczelny komendant całego zbrojnego korpusu obywatelskiego, oświadczył wczoraj zgromadzonym komendantom batalionów, że wskutek rozporządzenia ministra wojny, korpus obywatelski zatrzymać musi język komendy armii, a więc język niemiecki.

Berlin 22go listopada. *Post* donosi, jak się zdaje, półurzędownie, że następca tronu nie uda się do Portugalii, ale tą samą drogą powróci. — Jakkolwiek podróż do Hiszpanii była już w Homburgu zdecydowaną, uważano za stósowne po zajściach w Paryżu wyrazić królowi przez szybkie oddanie wizyty, iż Niemcom zależy wiele na wzmocnieniu dobrych stosunków z Hiszpanią. Stosunki między Niemcami a Portugalią są serdeczne. Być może, iż następca tronu portugalskiego z początkiem grudnia, powracając z Anglii, zjedzie się z następcą tronu niemieckiego.

Belgrad 22 listopada. Od trzech dni nie było już utarczki z powstańcami. Ostatnią akcyą wojenną było zajęcie Kruzewca. Ujęci powstańcy donoszą, iż liczyli na to, że żołnierze nie będą strzelali do chłopów. Energia wojska udaremniła powstanie. Z pomiędzy aresztowanych powstańców stracono sześciu; co do innych, sąd wyda później wyrok. Członkowie komitetu radykalnego odstawieni będą do Aleksinca przed sąd wojenny. — Profesorowie Nikołajewicz i Boskowicz prosili o audyencyę u króla; zbierają podpisy obywateli na petycyi o ułaskawienie.

Telegramy biura koresp.

Budapeszt 22 listopada. Dziennik urzędowy donosi o przeniesieniu szefa sekcyi Ziwkowicza w stan spoczynku.

Paryż 22 listopada. Tseng był na przyjęciu dyplomatycznem u ministra spraw zagranicznych, z którym dłuższy czas konferował.

Paryż 22 listopada. *Temps* pisze: Tseng otrzymał na ostatnie oświadczenie gabinetu francuskiego propozycye rządu chińskiego w formie noty, na które gabinet francuski zgodzić się nie może, polityka więc dotychczasowa rządu francuskiego nie ulegnie zmianie. Tseng nie otrzymał informacyj stwierdzających doniesienie *Standarda* o zmobilizowaniu 120 000 żołnierzy chińskich.

Londyn 22 listopada. Do *Daily Telegraph* donoszą z Paryża: Rząd chiński zawiadomił gabinet francuski, że atak na Bac-Ninh uważać będzie za *casus belli*. Rząd chiński zawiadomił także i inne mocarstwa o doręczeniu ultimatum gabinetowi francuskiemu.

Kair 22go listopada. Nadeszłe dzisiaj wiadomości potwierdzają doniesienie o zniesieniu armii w Sudanie. Szczegółów niema dotąd.

Konstantynopol 22 listopada. Okólnik Porty do gubernatorów prowincyj oświadcza wobec zamiaru konsulów francuskich, aby Tunezyjczyków, mieszkających w Turcyi, wziąć w opiekę, że ponieważ Turcya nie przyjęła traktatu w Barda, wilajet tuniski pozostał integralną częścią Turcyi, a więc Tunezyjczyków uważać należy jako poddanych tureckich i odrzucać wszelką obcą interwencyę.

Kursa. — Wiedeń 22 listopada. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 78·90. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·30. — Renta srebr. 79·25. Renta złota 98·20. — 6% Renta złota węgierska 119 85. — 4% Renta złota węgierska 87·15. — Losy z r. 1860 132·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 836. — Akcye kredyto. 281·75. — Londyn 120·35. — Napoleony 9·57—. — Lombardy 142.10. Losy roku 1864 171·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 284.25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 167·25. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 144·75. — Obligacye indemn. galicyjs. 99·10. — Losy prem. węgiersk. 114·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 144·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 185·50. — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—. — Akcye kolei Siedmiogro. 162·—. — Marki 59·10. — Ruble 117·—. — Dukaty 5·71—. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin 22 listopada. Banknoty austryackie 169·10. — Krótki Wiedeń 168·—. — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyj. 198·40. — 5% Listy zast. Polskie 61·—. — 4% Listy Likwida. Polskie 53·75. — Akcye Kolei Karola Ludwika 120·87. — Akcye austr. kredytowe 480·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 22 listopada

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	116 75	117 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 52	1 62
Marki niemieckie za 100 marek	58 90	59 40
Dukat ważny	5 68	5 78
20-frankówka	9 54	9 62
Imperyał ważny	9 80	9 90
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 50	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 25	90 50
4% „ „ „ „ „ II em.	86 —	87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 50	99 50
6% listy „ bankn hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	101 —	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	91 —	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	98 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 25	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 50	104 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 rub.	100 50 rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 —	88 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	281 50	283 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	166 —	168 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	286 —	289 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 —
Losy miasta Stanisławowa	23 —	24 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 21 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 95	79 10
4⅕% „ srebrna	79 40	79 55
4⅕ „ złota	98 15	98 30
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 25	119 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	132 50	133 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 —	— —
„ „ 1864 „ 100 „	171 25	171 75
„ „ 1864 „ 50 „	170 75	171 25
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	98 —	98 50
Galicyjskie „ „	99 —	99 40
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	99 10	99 60
Węgierskie „ „	100 20	100 80
Węgier. z klauz. 1867 „ „	99 —	99 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	139 25	139 50
6% Renta węgierska złota	119 90	120 10
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	97 —	97 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	108 25	108 75
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	211 —	211 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	284 10	284 40
„ „ węgierskie . 200 „	281 75	282 25
Depositen-Bank . 200 „	201 50	202 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	845 —	850 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	838 —	840 —
Unionbank . 100 „	108 50	108 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	146 50	147 —
Wied. Bankverein . 100 „	105 25	105 75
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	167 —	167 60
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	558 —	559 —
Elżbiety . 210 „ „	224 —	224 50
Linz-Budweis . 200 „ „	198 50	199 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	189 —	189 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2510	2515
Franciszka Józefa . 200 „ „	199 75	200 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	284 75	285 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	144 75	145 25
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	167 25	167 75
Nordwest austr. . 200 „ „	187 50	187 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	197 75	198 25
Rudolfa . 200 „ „	172 50	173 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	162 —	163 —
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	311 60	312 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	143 40	143 70
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 75	249 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	159 —	159 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	144 50	145 25
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	163 25	163 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 50	120 —
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	103 —	104 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	102 —	102 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 75	99 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 75	99 —
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 60	101 80
6% „ „ Włość. „	101 25	101 75
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 70	100 95
5% Szląsko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 —	101 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5%/20 „ Boden Kredit-Institut	101 —	102 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	96 75	97 25
Alföld-Fiume . 200 „ „	97 75	98 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	97 —	97 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	106 50	107 —
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „	— —	— —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	104 75	105 25
„ „ wal. austr. „	100 50	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 50	107 25
„ poż. 14 milion. 1882 „	104 75	105 25
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	104 —	104 30
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	103 50	103 75
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	103 50	104 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 50	98 75
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	97 75	98 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	95 50	96 —
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 60	99 90
„ III „ 1868 300 „ „	95 75	96 —
„ IV „ 1872 300 „ „	94 60	94 90
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 —	102 30
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 50	102 70
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 30	100 60
„ Em. 1869 . 300 „ „	100 10	100 40
„ Em. 1872 . 300 „ „	100 10	100 40
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	120 75	121 25
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	92 —	92 40
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	180 50	181 50
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	137 50	137 75
„ „ . 200 złr. 5%	121 —	121 25
Theissb.-Gesell. „ „	101 75	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	94 75	95 —
„ „ II Em. 200 „ „	93 70	94 20
„ Nordost . 300 „ „	91 20	91 40
„ „ złotem . 200 „ „	116 25	116 75
„ Westbahn . 200 „ „	97 —	98 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	97 —	97 50
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	124 50	124 75
„ Węgierskie . „ 100	113 75	114 —
3% „ Tureckie . fr. 400	20 80	21 —
Kredytowe . złr. 100	172 —	172 50
Clary . złr. 42	36 75	37 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	109 90	110 —
Insbrucku „ 20	21 —	21 50
Keglewicha „ 10½	17 50	18 50
Krakowskie „ 10	19 —	20 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	38 —	40 —
Palty „ 42	35 25	35 75
Rudolfa „ 10½	19 —	19 50
Salma „ 42	52 —	— —
Salzburgskie „ 20	22 80	23 20
St. Genois „ 42	48 60	48 80
Stanisławowskie „ 20	23 50	24 —
4½% Tryesteńskie „ 105	126 —	127 —
4% „ „ 50	64 50	65 —
Waldsteina „ 21	26 75	27 25
Windischgrätza „ 21	39 25	39 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 72	5 74
20 frankówki	9 57	9 58
Imperyały rosyjskie	9 85	9 87
Funty szterl. angielskie	12 02	12 06
Liry tureckie złote	10 89	10 91
Marki niemieckie za 100 marek	59 05	59 10
Rubel papierowy za 100	117 —	117 25

Lwów 21 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	287 50	292 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 50	99 50
4% „ „ „ „ „	89 50	90 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 50	99 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 60	102 60
6% „ „ „ włośc. galic.	100 —	101 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 60	99 60
6% „ pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 21 listopada.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	100 25
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 35
kupon	— —	187

(2784-3-3)

Za duszę ś. p.

Konstantego Bar. du Puget Puszeta

odprawionem zostanie w piątek d. 23 listopada b. r. o godzinie 9ej jako w 1 rocznicę jego śmierci

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary na które zaprasza się Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność.

W rocznicę śmierci ś. p.

Lucyana Siemieńskiego

we wtorek d. 27 listopada b. r. odprawiać się będą *na Skałce w Grobie Zasłużonych*

Msze święte

od 8ej do 11ej rano, na które żona i dzieci zmarłego zapraszają łaskawych Kolegów, Znajomych i pobożną Publiczność.

Osoba uzdolniona w krawieczyźnie damskiej — poszukuje miejsca do szycia, na dnie, w prywatnych domach w mieście lub na wsi. — Łaskawe zgłoszenia w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, Nr. 25, na pierwszem piętrze. [2791]

Dr Ludwik Kapiszewski

adwokat krajowy, mieszka w Krakowie, ul. Gołębia Nr. 8, pierwsze piętro. (2780-1-3)

Landauer

warszawskiej fabryki, z rekwizytami, w zupełnie dobrym stanie, jest z powodu wyjazdu za bardzo przystępną cenę do sprzedania; do tegoż jest świadectwo na komorę do wyprowadzenia z kraju bez cła. Wiadomość u **siodlarza Kleczyńskiego** w Krakowie przy ulicy Szpitalnej, obok hotelu Pollera. Tamże jest **wózek** prawie nowy z rysowemi koziołkami, na parę lub jednego konia, do sprzedania. (2789-1-3)

Wincenty Janik z Rożnowa,

ulica Stolarska w kramach Dominikań. 15, z powodu wyjazdu wysprzedaje do dnia 20 grudnia 1883 r. **filcowe męskie, damskie i dziecinne trzewiki i pantofle.** (2788-1-3)

W Wadowicach

przy Rynku głównym **jest do sprzedania piętrowa kamienica** mieszcząca na dole sklep o 6 ubikacyach i mieszkanie o 3 ubikacyach; na piętrze dwa mieszkania, jedno o 4, drugie o 5 ubikacyach, tudzież w podwórzu drewniane z 2 ubikacyami mieszkalnemi na piętrze.

Bliższej wiadomości udzielają: w KRAKOWIE A. Mecnsorowski, handel korzenny; w WADOWICACH Karol Schmiedehausen, burmistrz miejski. (2790)

Cyrk Herzoga

w nowo odrestaurowanym i z całym komfortem urządzonym cyrku w ogrodzie hotelu Kleina.

Dziś w piątek dnia 23go listopada o godz. 7½ wieczorem

nadzw. parforce przedstawienie

z nowym programem. Główniejszemi sztukami są: Po raz drugi **WYŚCIGI** wykonane **przez 20 dam i panów towarzystwa na najlepszych koniach wyścigowych przez różne przeszkody. Są to wyścigi, przy których śmiałość jeźdzców i jeźdczyń ze zręcznością skoku koni współzawodniczą. Jazda i przeskakiwanie zadziwiające.** Po raz drugi za pobytu tutejszego **przedstawienie na wolności tresowanej dziwnej świni Murro** przez klowna Pool. **8 karych ogierów** przedstawionych przez p. dyr. **Herzoga. Podwójna wysoka szkoła jeżdżenia,** wykona pan **Rob. Renz i panna Teresa Stark. Petersdrup** jako aporter przedst. przez dyr. **Herzoga. Ikaryjskie igrzyska. Galop-Voltige** przez p. **Hummerston.** Występ **wszystkich klownów.** Bliższe szczegóły w plakatach. — **Jutro przedstawienie.** (2842)

Starszego lekarza sztabow. dr. Müllera

wstrzykiwanie Miraculo

i pigułki leczy bez żadnej szkody w **kilku dniach** każdy wyciek z cewki moczowej, katar pęcherza moczowego, nawet w zastarzałych przypadkach, gruntownie bez szkodliwych następst. Cena 1 złr. 60 ct, pocztą o 25 ct. więcej.

Osłabienie

bezsilność, choroby nerwowe wszelkiego rodzaju, drżenie rąk i nóg, niedokrewność (anemia), cierpienia mlecza pacierzowego, jak również choroby następowe — trwale pod gwarancyą leczą sławne w całym świecie starszego lekarza sztabowego **dr. Müllera Miraculo przetwory.** Cena 3 złr. 10 ct., pocztą o 25 ct. więcej.

Jedynie dostać można w St. Georgs-Apotheke Max Schneid, Wien V. Wimmergasse, 33, dokąd wszelkie listowne zlecenia adresować należy. Skład w KRAKOWIE w aptece p. E. Stockmara, we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha. (2629 2-12)

TUTKI ROSYJSKIE

do papierosów w najlepszym gatunku, 100 szt. 15 cnt., 1000 szt. złr. 1·40, poleca Magazyn **J. Zaplatalskiego** w Krakowie, Rynek gł. (2706 4-12)

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 32060. (2777)

W wykonaniu uchwały Rady Miasta z dnia 15 b. m. **Magistrat stoł. król. miasta Krakowa** podaje do publicznej wiadomości, iż celem zapewnienia dostawy owsa, siana i słomy dla pociągów miejskich, oraz słomy dla aresztów miejskich — na czas od 1 stycznia do ostatniego grudnia 1884 r. — odbędzie się w dniu **5ym grudnia 1883 r.** w Wydziale I. Magistratu, o godzinie 12 w południe, publiczna licytacya ustna i zapomocą ofert.

Wadyum wynosi 1000 złr.

Deklaracye pisemne, marką stemplową na 50 ct. opatrzone, tylko do godziny 12 w południe przyjmowane będą.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w biurze Wydziału I. Magistratu, w godzinach od 9 rano do 1 z południa.

Kraków d. 16 listopada 1883 r.

WESOŁA MUZYKA.

100 tańców Straussa!

60 walców — 14 polek — 10 kadrylów — 7 galopad — 7 marszów — 2 redowy i

50 najnowszych operetek!

Straussa — Offenbacha — Lecoqua — Millöckera — Suppego w formie potpourri i t. d. (2690)

Wszystkie powyższe tańce **Straussa** w liczbie **100 i 50 operetek** na fortepian, łatwe do grania, w gustownych **wielkich albumach 4o, wielki druk, bardzo piękny papier,** rozsyła w **nowych czystych** egzemplarzach *razem tylko za 5 złr.!*

Moritz Glogau jr., w Hamburgu, Graskeller 20.

Propinacya

w Dębnikach i na Rybakach pod Krakowem, wraz z dwoma domami mieszkalnemi, budynkami gospodarskiemi, dwoma ogrodami mieszczącemi dwa morgi gruntu, naprzeciw Zamku, tuż przy przewozie położonemi -- **do wydzierżawienia** od 1go stycznia 1884 r., na przeciąg roku jednego a względnie na czas dłuższy, za pośrednictwem ofert pisemnych lub zgłoszeń osobistych do Wgo *Turowskiego*, Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Rynku, w Krakowie. (2776-1-3)

Pokój wygodny z meblami, przy familii, na dole od frontu, jest do wynajęcia dla jednej lub 2 osób. — Bliższa wiadomość pod literami **W. P.** poste restante **Kraków.** (2739-2-3)

Kamienica

dwupiętrowa, przy ul. Grodzkiej pod Nr. 36, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość u właściciela. (2693-3-3)

LECZENIE Suchot, Zapalenia oskrzeli, Katarów, Słabości piersi, Skrofułów, etc.

„Na 93 obserwacyi leczenie Kreozotem pokazało się skutecznem w suchotach w 1. stopniu, w połowie wypadków „leczenia suchot w 2. i trzeciej części słabości w 3. stopniu." (Gazette hebdomadaire de Médecine et de Chirurgie, 1877.)

Przez użycie **ZIAREK** *z Kreozotu* **SABOURDY** Apteka MESTIVIER 3, ulica de Choiseul, 3 w **Paryżu.**

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (2614-6-)

Dra HARTMANNA

„AUXILIUM"

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—2 i od 4—6 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez następn. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.** (2624-5-)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.



L. W. GOSTKOWSKI i SPÓŁKA

KONSTRUKTOR ZEGARKÓW WYSOKIEJ PRECYZYI

w Genewie,

ulica Levrier Nr. 13 w Szwajcaryi.

Na pamiątkę rocznicy króla Jana III. zniżyliśmy cenę zegarków i będziemy je sprzedawali po cenie zniżonej tylko do końca b. r.

Prócz zniżonej ceny **dodatkowo bezpłatnie** wykonywać będziemy artystycznie **gravé giselé** wszelkie portrety (w tym celu należy nadesłać fotografię) herby lub monogramy według żądania.

Do każdego zegarka wydajemy świadectwo gwarancyi na 30 lat.

Cenniki żądającym przesyłamy opłatnie. (2299-7-10)

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgicznych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece Pana **Levasseur**, rue de la Monnaie, 23. Dostać można we wszystkich głównych aptekach. (1688-62-)

Zakupno **kukurudzy gorzelnianej i anyżu** przyjmuje pod najkorzystniejszemi warunkami (2763-2-3)

Bank Rolniczy we Lwowie,

ulica Karola Ludwika L. 1.

„Dom zdrowia".

KONCESSYONOWANY PRZEZ WYS. C. K. NAMIESTNICTWO GALICYJSKIE

zakład leczniczy prywatny

w Krakowie przy ul. Karmelickiej pod Nr. 39,

przyjmuje chorych obojej płci na wszelkie rodzaje chorób, wykonanie operacyi i t. d. (prócz chorób zaraźliwych i umysłowych). P. P. Profesorowie i Docenci wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego przyrzekli zakładowi swoje poparcie. Staranna opieka lekarska i wszelkie wygody zapewnione. Kąpiele w miejscu.

Prospekta na żądanie przesyła się. Dla uniknięcia zawodu uprasza się o wczesne zgłaszania się o pomieszczenie w zakładzie.

Ustnych wyjaśnień udziela każdego czasu w miejscu (2747-2-12)

lekarz i kierownik zakładu **Dr J. Gwiazdomorski.**

Der „Gisela-Verein"

dla wyposażenia panien idących za mąż

pod protektoratem

Jej Cesar. i Król. Wysokości Najdost. Arcyksiężniczki Giseli w Wiedniu

Stadt, Adlergasse Nr. 4,

zamierza we wszystkich znaczniejszych miejscach państwa, gdzie zakład jeszcze wcale lub niedostatecznie jest zastąpionym, ustanowić stałych **zastępców** pod korzystnemi warunkami.

Tylko ściśle rzetelni panowie, mający dostęp w lepszych kołach towarzystwa, zechcą swą obszerną ofertę z dokładnem podaniem swego stanu i obecnego zajęcia, nadesłać opłatnie do Dyrekcyi „Gisela-Verein" w Wiedniu.

Czynni lub emerytowani urzędnicy państwowi i miejscy, tudzież emerytowani oficerowie, nauczyciele, lekarze lub zajęci przy przemysłowych przedsiębiorstwach otrzymają pierwszeństwo. [2778]

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU

PARFUMERIE ORIZA



Do nabycia w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. [2532-2-]

NAJPIĘKNIEJSZY

podarunek gwiazdkowy

dla dzieci i dorosłych!

Niedźwiedź

25 centimetrów wysoki, mechaniczny, do naciągania, idący i mruczący, **cena tylko 4 złr. 50 c.** — również

pawie

45 centimetr. długie i 20 centim. wysokie, które idąc roztaczają ogon, **cena tylko 5 złr. 50 cent,** z opakowaniem do nabycia przez skład fabryczny szczególności p. f.

J. Sikora **w WIEDNIU,** *IV., Margarethenstr. 25.*

Cenniki darmo i opłatnie. (2721-5-20)

LOKAL NA RESTAURACYĘ,

z wszelkiemi do tego fachu potrzebnemi wygodami, jest każdego czasu do wynajęcia w domu przy ulicy Floryańskiej Nr. 3. Bliższa wiadomość u właściciela. (2726-3-3)

U leśniczego dóbr Dembowa (o. p. Jodłowa) p. *Jareckiego*, można nabyć

szczenięta

czystej rasy Pointer po sławnych rodzicach za cenę 11 złr. za sztukę. (2657-5-5)

Konkurs.

Nr. 1286. [2753-2-3]

W celu obsadzenia posady **rewizora policyi** z roczną płacą 360 złr., rozpisuje się niniejszem konkurs.

Własnoręcznie pisane podania, w których wiek, stan, dotychczasowe zatrudnienie, tudzież znajomość języka polskiego i niemieckiego w piśmie i mowie, legalnemi dokumentami udowodnione być winny, mają być najdalej **do 15go grudnia 1883 r.** do Zwierzchności gminnej w Tarnobrzegu wniesione.

Tarnobrzeg, 14 listopada 1883 r.

Świecące krucyfiksy

PO MISTRZOWSKU PLASTYCZNIE WYKONANE I NADER PIĘKNE.

Te krucyfiksy pomalowane są nowowynalezionemi c. k. wyłącznie uprzywilejowanemi **w nocy świecącemi** barwami kryształowemi, które niepodlegają zepsuciu i świecą jak robaczki świętojańskie w lecie. Takiem samem światłem i wspaniałością barw świecą także przez nas jedynie i wyłącznie wyrabiane nowowynalezione **samoświecące krucyfiksy.** (2677-2-5)

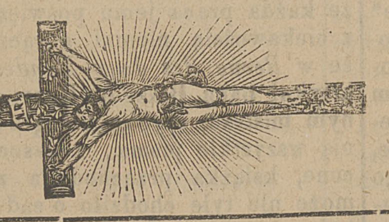
Zapewnia się za trwałe i wspaniałe światło. Cena sztuki **złr. 2·50** pięknej wykonane **złr. 3·75,** wspaniale zrobione z podstawką **5 złr.**

Rozsyłka za gotówką lub za zalicz. pocztową.

Jedyny i wyłączny skład u podpisanych

KLINGEL & BAUMANN w WIEDNIU,

I., Tegetthoffstrasse Nr. 3.



Ostrzegamy przed naśladowaniem. Każda sztuka oznaczona jest na odwrotnej stronie naszym znakiem ochronnym (K. & B. Wien).

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło........ AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek.. AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa.. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada...... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek....... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki.... AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37

(2630-24-)

Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca

Wynand Fockink

w AMSTERDAMIE.

FABRYKA wybornych holenderskich **likierów.** Skład fabryczny: **WIEN,** *I. Kohlmarkt 4.*

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (2317-8 12)



Pastylki te lepsze od wszelkich podobnych wyrobów nie mają w sobie **żadnych szkodliwych przymieszków; z największym skutkiem używane** są w chorobach części dolnych ciała, febrze peryodycznej, chorobach organów piersiowych, skórnych, oczów, mózgu i ust, słabościach dzieci i kobiet; lekko przeczyszczając odświeżają krew; żadne lekarstwo nie jest odpowiedniejszem, a przy tem zupełnie nieszkodliwem celem usunięcia

zatkań

niezawodne źródło prawie wszystkich chorób. Z powodu ocukrzenia, pigułki te nawet dzieci chętnie zażywają. Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 cnt., zwój zawierający 8 pudełek, zatem 120 pigułek, kosztuje tylko 1 złr. Pigułki te odznaczone są świadectwem radcy dworu profesora Pithy.

Ostrzeżenie! Każde pudełko, na którem niema mojej firmy **„Apotheke zum heiligen Leopold"** a odwrotnie mojego znaku ochronnego, **jest fałszowane**, ostrzegam zatem publiczność przed zakupnem. (2553-4-15)

Philipp Neustein Apotheker

Trzeba dobrze uważać, aby nie otrzymać kiepskiego nieużytecznego a nawet szkodliwego wyrobu, należy więc żądać wyraźnie Neusteina pigułek Elżbiety z wyrażonym obok podpisem.

Główny skład w Wiedniu: Apteka **„zum hl. Leopold"** F. NEUSTEIN, I., Ecke der Planken- u. Spiegelgasse.

Skład w KRAKOWIE u pp. aptek. Redyka, Wiszniewskiego i Sobierajskiego.

Tanie wydania

J. Chociszewskiego.

Skarbczyk poezyi polskiej dla ludu i młodzieży, 12o, 256 str., 45 ct.

Wybór pieśni narodowych, w którym się znajdują dumki, arye, marsze, krakowiaki, mazury, pieśni patryotyczne, wojenne, historyczne itd., 12o, 182 str. opr. 45 ct.

Trzydzieści pieśni i piosnek dla rzemieślników, 16o, 48 str. opr., 20 ct.

Bukiet powinszowań dla dzieci i młodzieży z dodatkiem listów prozą, 12o, 88 str., 30 ct.

Śpiący biały orzeł czyli proroctwo starego pustelnika z gór karpackich, 8o, 52 str., 18 c.

Dziesięć żywotów świętych służebnic, jako wzór i przykład dla dziewcząt służących, 8o, 48 str., 15 ct.

Mały listownik dla dzieci z dodatkiem powinszowań, 8o, 48 str., 20 ct.

Nowa Sybilla zawierająca najważniejsze proroctwa o przyszłości, o Polsce, Czechach, Rosyi itd., 2 części, 8o, 55 i 60 str., razem 30 ct. [2472-29-]

Za otrzymaniem odpowiedniej kwoty, żądane dzieła wysłane zostaną odwrotną pocztą.

Do nabycia w Administracyi „Czasu" w Krakowie.

— Envoi gratis et franco —

Catalogue général

de la **Librairie Frick**

contenant l'énumération de différents ouvrages scientifiques, édités en langue allemande, anglaise, française, italienne et espagnole. (2570 3-)

Envir. **20,000** oeuvres choisies parmi celles les plus renommées, parues dans le monde entier. Seule librairie ayant un assortiment complet de livres de toutes catégories et en toutes langues.

GUILLAUME FRICK

Librairie de la Cour. I. et R.

VIENNE, Graben 27.

F. Bruno Hahn

w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 2.

Magazyn robót haftowanych

zastosowanych do różnego użytku, oraz białe hafty. Przybory do haftu w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu i do nauki na kursach robót ręcznych w szkołach. Skład wszelkiego rodzaju bawełny, wełny, włóczki, zabawek dla dzieci, cerat na meble i podłogi, sznurówek, skór patyczkowych. Towary galanteryjne rzeźbione na drzewie, z alabastru i ze skóry. Harmonie ręczne i koncertowe. Towary drobiazgowe i guziki do ubrań. Skład komiswoy materyj na aparata kościelne. Galony i frandzle szychowe. **Parfumerye** i przybory toaletowe. Kréski najnowsze (Ruches pospoil). Koronki i wiele innych towarów. (2550-7-12)

Poszukuje się do kupna

GOSPODARSTWA ROLNEGO

z przyległościami, w cenie do 35,000 złr., w pobliżu kolei żelaznej lub też miasta, w dobrem położeniu.

Bliższa wiadomość pod adresem: **Franciszek Svoboda, Smichov** (poste restante) w Czechach. (2732-2-3)



Aptekarza Ghillanego

Bukiet leśny.

Jedynie skuteczny a zarazem przyjemny **środek do odświeżania powietrza w pokojach**

(także piękne odświeżające pachnidło do chustek od nosa) odznaczony został szczególną pochwałą z powodu miłego zapachu przez Jego Cesarską Mość Cesarza na wystawie farmaceutycznej.

Cena wielkiej flaszki 1 złr., małej 60 c., rozpylacz po 50, 60 i 70 cnt. (2546 3-3)

G. Wettendorfer, Wiedeń-Hernals, Veronikagasse Nr. 32.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (1687 58)

Dostać można w Krakowie w aptekach p. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

TYLKO U FIRMY

Hans Sachs

w Wiedniu, I. Lichtensteg Nr. 1,



wielki wybór *obuwia męzkiego, damskiego i dziecinnego* **własnego** wyrobu (żadna robota fabryczna) gustownie i pięknie wykonanego, zawsze w znacznym zapasie. Cenniki wraz z opisem brania miary, z licznemi rycinami na żądanie darmo i opłatnie. (2305-5-)

Skład obuwia „zum Hans Sachs" *w Wiedniu, I. Lichtensteg Nr. 1.*

Do dzisiejszego Nru dołącza się prospekt na czasopismo pod tytuł.: **„Tygodnik Rolniczy krakowski."**

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*